Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 3ł.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Cena egzemplarza 20 gr.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 12 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8565 Lwów, piątek 20 lipca 1928 Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Prezydent Meksyku Obregon zamordowany.

Dziś zaczyna się sąd doraźny nad sprawcami napadu na pocztę przy ulicy Głębokiej.

Wielka afera przemytników brylantów w Warszawie. - Wypadek na lotnisku janowskiem. - Napad 7 bandytów na dom „dolarowego" chłopa w pow. liskim. - Katastrofa lotnicza Levine'a.

P. PREMJER BARTEL W WROCŁAWIU

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. lipca. (ps) Prezes rady ministrów prof. Bartel, który wczoraj wyjechał z Warszawy w niewiadomym kierunku na swoje wywczasy letnie, jak sygnalizują z Wrocławia, **zatrzymał się tam na jeden dzień.** Z Wrocławia premjer w towarzystwie swej małżonki **wybiera się przez Niemcy do jednego z uzdrowisk francuskich.**

—o—

MINISTER PERSKI PRZYWOZI TRAKTAT HANDLOWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. lipca. (ps) 18. lipca br. przybywa do Warszawy **minister dworu szacha perskiego, który przywozi z sobą traktat handlowy polsko-perski** zawarty w czasie pobytu w Warszawie perskiego ministra spraw zagr. **Traktat ten został przez Persję ratyfikowany.** Obecnie bawi w Warszawie również poseł polski w Persji Hempel.

—o—

POWRÓT DYR. SKOTNICKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. lipca. (ps) Dnia 17. bm. powrócił z urlopu kuracyjnego dyrektor depart. kultury i sztuki w min. oświaty p. **Skotnicki.** Obejmie on urzędowanie w dn. 20. bm.

—o—

AWANSE W POLICJI PAŃSTW.

Warszawa, 18. lipca. (st) Rozkaz Komendy Głównej Policji przynosi nowe awanse kilkunastu aspirantów i starszych przodowników. Między innymi do stopnia podkomisarza awansowali: aspirant Kudrewicz z Tarnopola i J. Oktawiec również z Tarnopola.



RADJO ZWRÓCIŁO JEJ MATKĘ PO 16 LATACH.

(Do artykułu na str. 8-mej.)

Żniwa zapowiadają się dobrze.

ŻYTO OBRODZIŁO I CHLEBA NAM NIE ZBRAKNIE.

Warszawa, 19. lipca. (Tel. G. P.) „ABC" donosi, że wskutek upałów przyśpieszono żniwa. Z różnych stron kraju donoszą, że **rolnicy przystąpili już do zbiórki plonów. Żyto jest dojrzałe, kłosy pełne, słoma gruba i długa. Urodzaj mimo dawnych chłodów, na żyto jest dobry, tak, że śmiało twierdzić można, że nietylko nam chleba nie zabraknie, ale po żniwach będziemy go mieli daleko taniej.** W okolicach Warszawy żniwa rozpoczęto już w sobotę.

—o—

REGIONALNE ZEBRANIE BBW. W POZNANIU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. lipca. (ps) Na jutro zwołane jest do Poznania **posiedzenie grupy regjonalnej posłów i senatorów z Jedynki** pod przewodnictwem pos. Surzyńskiego. Na zebraniu tem będą omówione aktualne zagadnienia polityczne. Grupa regjonalna poznańska przyjęta będzie następnie przez p. Prezydenta Rzpltej, który, jak wiadomo, **bawi od kilku dni w Poznaniu.**

—o—

POLSKO-CZESKIE POROZUMIENIE PRASOWE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. lipca. (ps) 19. bm. rozpoczyna się w Bernie czeskiem konferencja **porozumienia prasowego polsko-czeskiego.** Dziś wyjechała delegacja polska złożona z pp. Wasylewskiego, Przysieckiego, Wierzyńskiego oraz pos. Gwiżdża. Z ramienia wydziału prasowego M. S. Z. wyjechał p. Zazuliński.

—o—

STATUT KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. lipca. (st) W Wilnie powstała komisja, która ma opracować **statut kościoła prawosławnego w Polsce.** Na czele tej komisji stanął rektor prawosławnego seminarjum duchownego prof. Tuczewski. Pozatem w skład komisji weszli prof. Bieczkow i Kuśnierz.

Jak dźwignąć nasz ruch budowlany?

INNE KRAJE ZNALAZŁY NA TO SPOSÓB, TYLKO MY JESZCZE NIE MOŻEMY OTRZĄSNĄĆ SIĘ Z BEZWŁADU. — ROZWÓJ GOSPODARCZY NASZEGO PAŃSTWA W OBECNEJ CHWILI JEST ZAGADNIENIEM, WYBIJAJĄCEM SIĘ NA CZOŁO WSZELKICH PROBLEMÓW. — ZAPOTRZEBOWANIE POLSKI POD WZGLĘDEM BUDOWLANYM.

Lwów 19. lipca.

Anglja, Francja, Niemcy, Włochy — wszystkie te kraje pod względem ruchu budowlanego stanęły znów **na dawnym normalnym poziomie**. Czechosłowacja, a nawet Austrja i Jugosławia znalazły sposoby **wzmożenia odbudowy**, lecz o tych metodach zagranicznych jakoś zbyt mało u nas się pisze, zbyt niewielu o tem wie.

Ogół obywatelstwa uważa kwestję **rozwoju ruchu budowlanego za** pewnego rodzaju **tajemniczy sezam**, który tylko jakiemś tajemniczem zaklęciem da się otworzyć. Tymczasem kwestja jest **zupełnie prosta**, niby owo historyczne kolumbowskie postawienie jajka na cieńszym końcu. Trzeba się więc **nam uczyć i pójść za przykładem zagranicy**.

Porównajmy stan obecny budownictwa u nas — z latami przedwojennemi:

W samym Lwowie budowało się w latach „haussy" budowlanej **kilkaset piętrowych domów czynszowych**. Przyjmijmy cyfry średnie: Czterysta domów, każdy o 30 ubikacjach, przeciętnie koszt domu 100.000 koron, z czego **90 proc. pokrywał kredyt budowlany**, zatem rocznie najmniej 36,000.000 koron, (co równa się przynajmniej 70 miljonom złotych w 1928 r.).

Gdy zatem na rok 1928 z wielkim wysiłkiem przydziela się dla Lwowa **4,000.000 zł.** jako kredyt budowlany Komisji rozbudowy do rozdziału na gminę i całą rzeszę potrzebujących, to przecież takie dźwiganie ruchu budowlanego **wygląda na farsę**, pomaga — jak umarłemu **kadzidło**. — A przecież twierdzi wielu, że jest lepiej — dlaczego?

Przyczyną tego jest przystosowanie się, **przywyknięcie do ciągłego ograniczania się**, jak u owego Poleszuka, który przywykł siedzieć w **błocie** i nie wyobraża sobie lepszego bytu. Powodem pozornego tego **polepszenia** się stosunków jest **ogólna pauperyzacja, proletaryzacja społeczeństwa**, a przedewszystkiem najlepszej jego części, t. j. **inteligencji pracującej**, która słabo zorganizowana nie umie się bronić, nie umie żądać, a **znoszenie cierpliwe ograniczeń coraz dotkliwszych**, graniczących niemal z nędzą, uważa za szczyt **poświęcenia się**, dla dobra ogółu, za patryjotyzm, za obowiązek społeczny.

Doszliśmy do tego, że nasi dygnitarze, kierownicy narodu, ludzie stojący na najwyższych szczeblach hierarchji społecznej i naukowej, a nawet przemysłowej, **wegetują w warunkach niejednokrotnie gorszych, niż zwykły robotnik angielski**. Już robotnik amerykański stoi o wiele wyżej od nich pod względem stopy życiowej. Czy to jest dobrze? Czy taki rozwój i postęp gospodarczy ma nas zadowolnić?

Kto ponosi winę takiego stanu? Oczywiście **kraj cały, całe społeczeństwo**. Jesteśmy bowiem Polską, a nie Ameryką, Anglją lub Francją.

Lecz mamy obecnie — chwała Bogu — **silny rząd**. Rząd, który ma pełnię władzy faktycznie jak w Ameryce, Anglji, Włoszech, Hiszpanji lub w Niemczech. Rząd musi **umieć chcieć i móc**.

Jeśli ludzie będący u steru rządu czegoś nie umieją, niech dobiorą sobie pomocników z pośród ludzi dobrej woli, którzy potrafią sprawę przeprowadzić. Jeśli ludzie Rządu nie chcą tego uczynić, niech zabiorą głos, **niech wytłumaczą, podadzą rozumne przyczyny swego postępowania**. Naród nie jest bowiem bezkrytyczną gromadą, która ma się biernie poddawać kierownictwu, nie bacząc, czy ono jest złe, czy dobre, korzystne czy szkodliwe.

Jeśli Rząd ma spełnić swe zadanie, to musi **okazać dobrą wolę**, szukać środków i sposobów. Niema bowiem tak trudnych problemów gospodarczych, którychby nie można przy umiejętności i silnej woli **rozwikłać i przeprowadzić**.

Życie nasze gospodarcze jest obecnie **bardzo skomplikowane**. Wymaga od kierujących niem **głębokiej wiedzy i doświadczenia**, by nie doznało zahamowania, lecz owszem, aby osiągnęło warunki rozwoju. Rozwój gospodarczy Polski **jest warunkiem bytu Państwa** i podstawą jego mocarstwowego stanowiska. Głównie i przedewszystkiem rozwój gospodarczy podniesie, wzbogaci, wykształci obywateli, da im szeroki pogląd na świat, świadomość własnej siły, a wreszcie rozwinie w nas dumę narodową i poczucie godności państwowej, czego nam niestety brak.

Ruch budowlany wymaga **bardzo dużych i nisko oprocentowanych kapitałów**, gdyż inaczej budowa nie kalkuluje się, t. j. lokale muszą być **nadmiernie drogie**. Wielki kapitał szuka lokaty tylko bezwzględnie pewnej, warunków stałych, pewności życia gospodarczego, **bezwzględnego ubezpieczenia prawa własności**. Ponieważ nawet w tych warunkach obecna stopa procentowa jest jeszcze **za wysoka**, przeto całe społeczeństwo musi się zdobyć na **ofiarę dopłacenia różnicy między niską stopą procentową kredytu budowlanego**, a wyższą kredytu zagranicznego lub inwestycyjnego.

Obecny „wielki" wysiłek Banku Gospodarstwa Krajowego, dającego aż 100.000.000 zł. kredytu budowlanego w r. 1928 jest kroplą, która **musi być najmniej 20—30-krotnie zwiększona w ciągu kilku najbliższych lat**. Oczywiście jest jasne, że ogół społeczeństwa nic na tem nie straci, gdyż jak wiadomo, jeden murarz daje zajęcie 12 innym rzemieślnikom. **Znikną więc bezrobotni, zniknie wywóz siły roboczej**, pod wyższy się konsumpcja, zwiększy się ilość i jakość obrotów i podatników, którzy dadzą Państwu parokrotnie więcej, aniżeli różnice zapłacone na wyrównanie stopy procentowej.

A teraz zorjentujmy się w zapotrzebowaniu Polski pod względem budowlanym:

1) **Wieś** jest jako taka odbudowana. 2) **W miastach** brak jest około 250—300 tysięcy lokali mieszkalnych, t. j. co najmniej 500.000 ubikacyj po 6.000 zł. = 3.000,000.000 zł. 3) **Urzędy**, gmachy publiczne, mieszkania dla urzędników, koszary, mieszkania dla osób wojskowych najmniej 3.000,000.000 zł. 4) **Budowa szkół** w miastach i wsiach 1.500,000.000 zł. 5) **Budowa domów robotniczych** przy fabrykach 1.400,000.000 zł. 6) Budowa domów **dla służby kolejowej** 600,000.000 zł. 7) Budowle **przemysłowe** pryw., miejskie, państw. 1.000,000.000 zł. Razem 10.500,000.000 zł.

Dalej mamy **wielkie inwestycje** i b. rentowne roboty budowlane, jak: 1) **Osuszenie błot poleskich**. 2) **Budowa kanałów spławnych**. 3) **Meljoracje nieużytków**, drenowanie i osuszenie gruntów. 4) Wyzyskanie sił wodnych i **elektryfikacja kraju**. 5) Zbadanie **Zagłębia naftowego** w Małopolsce. 6) Budowa **nowych linji kolejowych**. 7) Regulacje rzek. 8) **Zalesienie stoków górskich w Małopolsce**. 9) Budowa dróg bitych. 10) Budowa **Zakładów użyteczności publ. w miastach**.

Cyfr nawet bardzo skromnie przybliżonych nie podajemy, lecz **będą one w sumie conajmniej 2 razy większe**, niż w pierwszem zestawieniu.

Widzimy, jakie olbrzymie stoi przed nami zadanie, dotychczas zaledwie „po łebkach" dotknięte. Że mimo wszelkie przeszkody coś się robi u nas i że dźwigamy się gospodarczo, to przypisać należy **niespożytej sile żywotnej naszego narodu**, który przetrwał 150 lat niewoli i rozdarcia, a nie zginął w **upodleniu**. Miejmy nadzieję, że wkrótce ocknie my się ze stanu obecnego i zwrócimy się do pracy gospodarczej, a wtedy olśni świat wspaniały rozkwit gospodarczego odrodzenia potęgi państwowej Rzeczypospolitej.

Samolot sowjecki runął

na terytorjum polskiem.

LOTNIKÓW ZATRZYMANO AŻ DO WYJAŚNIENIA SPRAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. lipca. (st) Wczoraj na pograniczu polsko-sowjeckiem w rejonie Łanicka **samolot sowjecki dokonywał lotu ćwiczebnego**. W pewnym momencie wskutek defektu motoru gwałtownie się przechylił i runął z wysokości 300 m. na ziemię. Dzięki szybkiej orjentacji i użyciu spadochronów, lotnicy zdołali się uratować. **Lotników oficerów zatrzymano aż do wyjaśnienia sprawy.**

Pioruny spaliły trzy wsie.

SZKODY WYNOSZĄ PONAD MILJON ZŁOTYCH

Warszawa, 18. lipca (Tel. G. P.) Wczoraj wskutek uderzenia piorunu we wsi Gródek pow. tomaszowskiego, powstał pożar, który **strawił prawie całą wieś**. Straty wynoszą prawie pół miljona złotych. Również wczoraj od pioruna spaliła się **wieś Kiziclany pow. Siedlce**. Ogień strawił 22 domy mieszkalne, ludzież obory i stodoły. Straty wynoszą kilkaset tysięcy złotych. O 5 km. stamtąd, we wsi Zaliwie **spaliło się** od pioruna 17 zagród. **Straty wynoszą 300 tys. zł.**

Wielka afera przemytników brylantów

w Warszawie.

GŁÓWNI SPRAWCY NAZYWALI SIĘ „FACHOWO": DIAMAND I RUBINSTEIN. — POPŁOCH W CZASIE REWIZJI. — DESZCZ DROGICH KAMIENI. — ZNALEZIONO BRYLANTÓW ZA 6 MILJONÓW ZŁOTYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 17. lipca. (st.) Na prośbę władz celnych policja warszawska od dłuższego czasu prowadziła śledztwo w sprawie wielkiej **afery przemytniczej brylantów**. W wyniku śledztwa zorganizowano rewizję w przedsiębiorstwie przemysłu jubilerskiego pod firmą **Diamand** (ul. Królewska 51). Na czele tego przedsiębiorstwa stał niejaki **Rubinstein, były ekspert polski do oceny brylantów rosyjskich**, którymi sowjety w myśl traktatu ryskiego płaciły część odszkodowania. Wczoraj do firmy tej wkroczył oddział policji. Wywiadowcy obsadzili gmach wewnątrz. Na widok policji w lokalu powstał **nieopisany popłoch**. Wszyscy macherzy brylantowi zaczęli **wyrzucać drogocenne kamienie na podłogę, do spluwaczek, za okno itd.** Mimo to w czasie rewizji znaleziono jeszcze około **1000 karatów brylantów wartości około 6 miljonów złotych**. W związku z tem aresztowano kilku handlarzy brylantami.

Nowoobrany prez. Meksyku Obregon został zamordowany.

SPRAWCA POD POZOREM POKAZANIA MU KARYKATUR POLITYCZNYCH, ZASTRZELIŁ GO PODCZAS BANKIETU. — ZAMACH WYWOŁAŁ W KRAJU OLBRZYMIE WZBURZENIE. — ZABÓJCA ZOSTAŁ ŚMIERTELNIE POBITY.

Meksyk, 18 lipca. (Tel. G. P.) Wczoraj około godziny 14 podczas bankietu, odbywającego się w podmiejskiej restauracji, **zamordowany został kilkoma strzałami z rewolweru prezydent Obregon. Zabójcę aresztowano. Prezydent otrzymał 5 ran postrzałowych.**

Według późniejszych wiadomości, **sprawca zamachu zbliżył się do prezydenta, siedzącego przy stole i udając, że chce mu pokazać zamieszczone w dziennikach karykatury, wyjął z kieszeni pistolet automatyczny, z którego z bardzo bliskiej odległości dał szereg strzałów. Śmierć Obregona nastąpiła niemal natychmiast. Obecny na bankiecie p. prezydent Calles dokonał pierwszego badania mordercy,** poczem udał się do mieszkania Obregona, gdzie tymczasem przeniesiono ciało zmarłego. Pod domem zebrały się **olbrzymie tłumy.** Dom został otoczony kordonem policji i wojska.

Wiedeń, 18. lipca. (Tel. G. P.) Wedle doniesienia z Meksyku, **w całem mieście panuje ogromne wzburzenie.** Wszystkie sklepy i teatry są pozamykane. Władze wprowadziły **cenzurę prasową** oraz inne wyjątkowe zarządzenia.

MORDERSTWO Z POBUDEK RELIGIJNYCH.

Wiedeń, 18. lipca. (Tel. G. P.) Według doniesień dzienników z Meksyku, **morderca generała Obregona oświadczył w prezydjum dyrekcji policji, że nie miał żadnego wspólnika i że generała zamordował z pobudek religijnych.**

Meksyk, 18. lipca. (Tel. G. P.) Policji **z trudem udało się uchronić zabójcę przed tłumem,** który chciał go zlynczować. Zabójca oświadczył, że pobudki jego czynu **nie były polityczne,** co jednak wydaje się wątpliwe. Że zbrodnia była z góry uplanowana, dowodzi fakt, że w kieszeni mordercy znaleziono list do rodziny, w którym pisze: **„Wiem, że będę musiał umrzeć za moje przekonania, żegnam was“.** Morderca odmówił jakichkolwiek wyjaśnień Callesowi. Niewiadomo jeszcze, w jaki sposób fakt zabójstwa Obregona odbije się na **całokształcie sytuacji politycznej w Meksyku.**

CALLES NADAL PREZYDENTEM.

Wiedeń 18. lipca. (Tel. G. P.) Według doniesień dzienników z Waszyngtonu, tamtejsze koła polityczne sądzą, że **prezydent Calles pozostanie nadal na stanowisku prezydenta Meksyku.**

SPRAWCĄ ZAMACHU JEST OFICER ESCAPULARIO.

Meksyk, 18. lipca. (Tel. G. P.) **Zdołano stwierdzić, że zabójcą jest kapitan armji meksykańskiej Juan Escapulario.** Według innych pogłosek zamachowiec nazywa się **Juan Canzalos i jest dymisjonowanym oficerem. Calles zarządził natychmiast obsadzenie wyższych stanowisk w wojsku i policji swoimi przyjaciółmi,** usuwając niepewnych ludzi. Ponieważ w Meksyku niema urzędu wiceprezydenta spodziewają się powszechnie, **że parlament przedłoży upływający w dniu 1. grudnia okres urzędowania Callesa do czasu wyboru nowego prezydenta. Morderca Escapulario** będzie prawdopodobnie w ciągu najbliższych godzin stracony.

GEN. ALVARO OBREGON

Zamordowany gen. Alvaro Obregon był **jedną z najwybitniejszych postaci w dziejach Meksyku.** Już w r. 1920 przy wyborach prezydenta Meksyku Obregon wywołał **rewolucję wojskową** i przeprowadził zwycięską kampanję przeciwko ówczesnemu prez. Cerranzy. **Cerranza został wówczas skrytobójczo podczas snu zamordowany,** Obregona zaś wybrano niemal jednomyślnie prezydentem Meksyku. W r. 1921 Obregon ustąpił miejsca Callesowi, wobec tego, że konstytucja nie pozwalała na ponowny wybór dotychczasowego prezydenta. W międzyczasie jednak **zmieniono konstytucję umożliwiając Obregonowi** dojście z powrotem do władzy. Dnia 1. lipca został wybrany prezydentem Meksyku jako jedyny kandydat. **Rządy miał objąć dopiero w grudniu rb.**

Meksyk 18. lipca. (Tel. G. P.) Aczkolwiek początkowo zamierzano urządzić wspólny pogrzeb Obregona oraz zmarłego ostatnio lotnika Carranza, zamiar ten został zaniechany. **Pogrzeb Obregona ma mieć charakter niezmiernie uroczysty.** Zabity zostanie pogrzebany na małym cmentarzu w obrębie jego posiadłości Tonora. **Ciało zabitego w stroju galowym** będzie wystawione na widok publiczny w kaplicy pałacu narodowego.

ZABÓJCA CIĘŻKO POTURBOWANY.

Meksyk, 18. lipca. (Tel. G. P.) **Zabójca Obregona został ciężko raniony w chwili aresztowania. Stan jego zdrowia jest bardzo ciężki i prawdopodobnie nie uda się utrzymać go przy życiu. Wydano zarządzenia o konsygnacji oddziałów wojskowych** oraz szereg innych zarządzeń, w celu zapewnienia ładu i bezpieczeństwa.

Także minister pracy zamordowany!

N. Jork, 18. lipca. (Tel. G. P.) Z Meksyku nadeszły tu wiadomości o zamordowaniu **ministra pracy Luis Moronesa.** Mordercami mają być zwolennicy Obregona, którzy podejrzewali Moronesa o pośredni lub bezpośredni udział w zamordowaniu prezydenta. Dotychczas nie zdołano uzyskać potwierdzenia tej wiadomości.

—o—

P. Prezydent Mościcki w Poznaniu.

NIEDZIELĘ I PONIEDZIAŁEK SPĘDZI W GDYNI.

Poznań, 18 lipca. (Tel. G. P.) W pierwszym dniu swego pobytu w Poznaniu Pan Prezydent Rzpltej przyjął prezydenta miasta Ratajskiego, poczem z małżonką wyjechał na zwiedzenie **terenu powszechnej wystawy krajowej.** Program pobytu Pana Prezydenta w Poznaniu nie został dotąd ściśle ustalony. W sobotę Pan Prezydent **wyjeżdża do Gdyni gdzie spędzi niedzielę i poniedziałek.** We wtorek w auli Uniw. poznańskiego p. minister Kwiatowski wygłosi odczyt, na którem obecny będzie Pan Prezydent. Rzpltej 28. bm. Pan Prezydent wyda raut za zamku.

Chamberlain o ewakuacji Nadrenji.

Londyn 18. lipca. (Tel. G. P.) Odpowiadając w Izbie Gmin na zapytanie w sprawie ewakuacji Nadrenji, Chamberlain oświadczył, że rząd angielski, aczkolwiek sympatyzuje z punktem widzenia kanclerza niemieckiego, jest zdania, że wcześniejsza ewakuacja Nadrenji mogłaby nastąpić jedynie na podstawie porozumienia pomiędzy mocarstwami a rządem niem. Mocarstwa nie okupujące muszą także mieć możność wypowiedzenia się w tej sprawie. Anglja gotowa jest rozpatrzeć życzliwie wszelkie propozycje. Chamberlain w chwili obecnej nie może wziąć na siebie inicjatywy w tej sprawie.

Levine spadł wraz z aparatem

JEGO SŁYNNY SAMOLOT „COLUMBIA“ ZNISZCZONY, LOTNIK OCALAŁ.

Wiedeń, 18. lipca. (Tel. G. P.) Według doniesień dzienników z N. Jorku, **spaść miał wczoraj lotnik Levine ze swoim aparatem Columbia na lotnisku Curtisfield. Samolot został zupełnie zniszczony. Lotnik wyszedł bez szwanku.**

ZMIANY W KONSULATACH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. lipca. (st) Min. spraw zagr. odwołał z Charkowa konsula generalnego Aleksandra **Skrzyńskiego.** W dniach najbliższych mają zajść dalsze zmiany na północno-wschodnich placówkach zagranicznych.

—o—

URODZAJ NA ROŚLINY OKOPOWE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. lipca. (st) Panujące przed kilku tygodniami chłody opóźniły **wzrost roślin okopowych.** Plantacje buraków cukrowych wykazały ostatnio znaczną poprawę, koniczyny i siana są naogół niepomyślne tak, że należy się liczyć **z niedoborem paszy na zimę.** Być może pociągnie to za sobą z jednej strony **wypasanie inwentarza zbożem,** z drugiej zaś strony **masową wyprzedaż bydła w jesieni.**

—o—

MIN. KÜHN W GDANSKU.

Warszawa, 18. lipca. (Tel. G. P.) Min. komunikacji inżynier Kuehn wyjechał 18. bm. w podróż inspekcyjną do Gdańska, gdzie zwiedzi roboty prowadzone przy budowie wielkiej magistrali węglowej Górny Śląsk—Gdynia.

—o—

POCZTA PNEUMATYCZNA W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. lipca. (st) Ministerstwo poczt i telegrafów zamierza urządzić w Warszawie **pocztę pneumatyczną** dla wymiany listów w mieście. W razie wprowadzenia tej reformy list, wysłany z jednej dzielnicy miasta do drugiej już po upływie jednej godziny będzie doręczony adresatowi. Poczta pneumatyczna istnieje prawie we wszystkich większych miastach zagranicznych.

—o—

ŚLUSARZ ZAWINIŁ, KOWALA CHCIELI... OBIĆ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. lipca. (st) Dziś rano na rogu Nalewek samochód najechał na Jojnę Fajermana. Szofer szybko odjechał. Wzburzony tłum rzucił się na niewinnego zupełnie kierowcę jadącej za winowajcą taksówki. W obronie napadniętego stanął posterunkowy policji, który wobec groźnej postawy tłumu, **musiał użyć broni. Kilka strzałów w powietrze rozproszyło tłum. Szofer jest dotkliwie pobity.**

—o—

Narodowa cecha Szkotów: skąpstwo w oświetleniu angielskiej satyry.

ZDUMIEWAJĄCA OSZCZĘDNOŚĆ OBYWATELI MIASTA ABERDEEN. — REKLAMOWY POMYSŁ KINIARZA OSZCZĘDNOŚĆ W PODRÓŻY KOLEJĄ. — MĄDRY KOŃ. — JAK SIĘ WYRZUCA MUCHĘ Z WÓDKI. — KURA JAKO DOWÓD WDZIĘCZNOŚCI. — HOJNY DAR DLA WDOWY PO NIEZNANYM ŻOŁNIERZU.

Londyn, w lipcu.

(c) Wiadomo, że Szkot jest naogół **bardzo oszczędny**. Jednak mieszkańcy miasteczka Aberdeen są pod tym względem pierwsi w całej Szkocji. Jeden z dzienników angielskich ogłasza teraz szereg bardzo pouczających obrazków z życia mieszkańców Aberdeen:

Pewien obywatel tego miasta, **posiadacz kina,** odbył kiedyś w interesie podróż do Londynu. Zwiedził najpiękniejsze kina stolicy Anglji, interesując się specjalnie **sposobami, jakich używają właściciele dla**

zwabiania publiczności.

M. i. zauważył taki napis w jednym z kin: **„Osoby w wieku lat 90 lub starsze mają wstęp wolny".**

Sposób ten bardzo się naszemu znajomemu podobał, postanowił go jednak poprawić, to też po przybyciu do Aberdeen dal taki afisz u wejścia do swego kina: „Osoby, mające ponad 90 lat, mają prawo do bezpłatnego wstępu, o ile przychodzą do kina z **rodzicami**".

Ten sam jegomość, wracając już do domu, wysiadał na każdej stacji i w ostatniej chwili, gdy pociąg już ruszał **wpadał do swego przedziału.** Jeden z towarzyszów podróży długo obserwował to bieganie i w końcu zapytał:

— Co pan właściwie robi na każdej stacji?

Obywatel Aberdeen ledwo mogąc dech złapać ze zmęczenia, odpowiedział:

— Kupuję sobie za każdym razem **bilet z jednej stacji do następnej, bo może się zdarzyć katastrofa,** po co więc człowiek ma za darmo dawać ciężko zapracowany grosz!..

Kiedyś na ulicy Aberdeen powstało zbiegowisko. Powodem był koń, który

nie chciał ruszyć dalej.

Sprowadzono wreszcie straż ogniową, która znalazła na konia sposób. I gdy ruszył, okazało się dopiero, że wierny zasadom miasta Aberdeen koń nie chciał ruszyć z miejsca, gdyż pod kopytem jego leżał

srebrny pieniądz,

zgubiony przez kogoś.

Pewnego razu trzej Szkoci spotkali się w restauracji w Aberdeen i pili whisky. Nagle do szklanki każdego z nich **wpadła mucha.** Szkot z Glasgow wyrzucił muchę ze szklanki łyżką; pochodzący z Edynburga usunął ją palcem, lecz obywatel Aberdeenu wziął muchę w palce,

wycisnął nad szklanką,

oblizał i potem dopiero rzucił.

Jeden z mieszkańców tego zacnego miasta znalazł się kiedyś w gościnie u swego znajomego; wdzięczny za bardzo gościnne przyjęcie, obiecał mu przy najbliższej sposobności przysłać **pieczoną kurę.**

Gościnny obywatel długo czekał na spełnienie tej obietnicy, lecz nie doczekał się. Będąc w Aberdeen zaszedł do dawnego gościa i w rozmowie lekko przypomniał o obiecanym podarunku. A na to mieszkaniec Aberdeen:

— A cóż miałem zrobić, kiedy zaraz po powrocie do domu stwierdziłem, **że kura ta jest zdrowa, jak ryba w wodzie.**

Lecz i obywatele Aberdeen umieją być, kiedy trzeba, ludźmi o wielkim geście. To też jeden z najbogatszych mieszkańców tego miasta przed paru laty ogłosił we wszystkich pismach, **że wdowie po Nieznanym Żołnierzu wypłaci pół miljona funtów szterlingów** (zgórą 22 miljony złotych)!

—o—

Miłość, desperacja i śmierć.

SAMOBÓJCZY ZGON DWU MŁODYCH KOBIET. — PO SPRZECZCE Z NARZECZONYM RZUCIŁA SIĘ POD POCIĄG. — SŁUŻĄCA WSKUTEK ZAWIEDZIONEJ MIŁOŚCI SKOCZYŁA Z IV. PIĘTRA

Lwów, 19. lipca.

(?) Wczoraj w południe na torze kolejowym dworzec główny—Podzamcze rzuciła się pod pociąg 17-letnia **Jadwiga Florjańska, córka stolarza w Kleparowie zamieszkała przy ul. Piłsudskiego 653.** Koła lokomotywy przecięły ją na pół. Przy zabitej znaleziono list, w którym żegna się ona z rodzicami i znajomymi, jednak nie podaje powodu rozpaczliwego czynu.

Florjańska pracowała **w fabryce grzebieni,** gdzie nawiązała **stosunek miłosny z pewnym młodym robotnikiem.** Ostatnio między nimi dochodziło do częstych sprzeczek. Sądzić zatem należy, że to było podłożem samobójstwa.

Drugi wstrząsający wypadek samobójstwa wydarzył się przy ul. **Kopernika l. 3., gdzie z czwartego piętra rzuciła się** na bruk **24-letnia Katarzyna Awian, służąca** zajęta ostatnio u Heleny Oberweger przy ul. Janowskiej l. 30. Awianówna przybyła na ul. Kopernika do koleżanki, a skorzystawszy z jej chwilowej nieuwagi **rzuciła się przez okno na bruk.** Pogotowie odwiozło konającą dziewczynę do szpitala, gdzie **nieodzyskawszy przytomności zmarła.** Powodem rozpaczliwego kroku była **zawiedziona miłość.**

Kłusownicy zamordowali gajowego.

ZWŁOKI ZNALEZIONO UKRYTE W GĘSTWINIE LEŚNEJ.

Lwów 19. lipca.

(?) Wypadek tajemniczego morderstwa zaszedł onegdaj w **Obydowie, pow. Kamionka Strumiłowa:** W lesie przylegającym do Obydowa znaleziono zwłoki obydowskiego **gajowego Eljasza Semetiuka, który** kilka dni przedtem znikł bez śladu.

Rany na ciele oraz sposób ukrycia zwłok (zwłoki były zaszyte w gęstwinie) wskazują na morderstwo. Semetiuk padł zapewnie ofiarą zemsty okolicznych **złodziei lasowych,** którym przeszkadzał w ich niecnej robocie. Policja w Kamionce czyni poszukiwania za sprawcami morderstwa i pewne poszlaki wskazują, że zostaną oni ujęci w krótkim czasie.

„Zatajony" topielec na Żelaznej Wodzie.

GOŚĆ PO SKOKU Z TRAMPOLINY ZETKNĄŁ SIĘ Z NIEBOSZCZYKIEM W WODZIE.

Lwów, 10. lipca.

(?) Ubiegłej soboty późnym wieczorem na Żelaznej Wodzie, gdy nie było już nikogo z kąpiących się, w kabinie Nr 7 znaleziono **ubranie jakiegoś mężczyzny, który prawdopodobnie utonął.** Wszelkie poszukiwania za zwłokami nie dały żadnego rezultatu. Dopiero w poniedziałek rano jeden z kąpiących się gości po skoku z trampoliny **natknął się na zwłoki,** które ugrzęzły w przybrzeżnej wiklinie. Zwłoki wydobyto na wierzch, nie zdołano jednak dotychczas stwierdzić identyczności topielca. Charakterystycznym momentem w tej sprawie jest fakt **zatajenia wypadku przed prasą.**

MARSZ. PIŁSUDSKI JEDZIE DO DRUSKIENNIK.

Warszawa, 18. lipca. (Tel. G. P.) W sobotę Marsz. Piłsudski zamierza drogą przez Warszawę **wyjechać do Druskiennik,** gdzie zabawi około 2-ch tygodni. Wczoraj w ciągu kilku godzin bawił p. Marszałek w Warszawie. Zajechał do Gener. Inspektoratu sił zbrojnych, gdzie załatwił szereg spraw urzędowych.

—o—

NIE BĘDZIE WZNOWIENIA ROKOWAŃ Z AUSTRJĄ.

Wiedeń 18. lipca. (Tel. G. P.) Jak się dowiaduje korespondent AW., podana wczoraj przez „N. Fr. Presse" wiadomość o tem, jakoby w najbliższych dniach miały być wznowione rokowania gospodarcze między Polską a Austrją, jest bezpodstawna.

—o—

NOWA WYCIECZKA POLAKÓW Z AMERYKI.

Warszawa, 18. lipca. (Tel. G. P.) 19. bm. przybywa tu wycieczka Zw. Polaków w Ameryce (Cleveland, Ohio)), jednej z najsilniejszych organizacji prowincjonalnych Polonji ameryk. Wycieczka liczy ogółem 375 osób, z których przeszło 300 rozjeżdża się po kraju, reszta zaś ma zamiar objeżdżać Polskę, m. in. i. Lwów.

—o—

WYPRZEDZI LOT POLSKI.

Paryż 18. lipca. (Tel. G. P.) W sobotę lub w piątek **wystartować ma francuski porucznik Paris do lotu transatlantyckiego Brest — Nowy Jork.** Samolot zaopatrzono w krótkofalowy nadawczy aparat radjowy.

—o—

KU REHABILITACJI NIEWINNIE STRACONEGO.

Berlin, 18. lipca. (Tel. G. P. w sprawie niewinnie straconego robotnika polskiego, Jakubowskiego, nastąpił ważny zwrot. Rząd meklemburski polecił prokuratorowi wdrożyć wstępne dochodzenia, mające ustalić, czy i inne osoby brały udział w zbrodni.

—o—

WŁOCHY PRZEDŁUŻAJĄ TRAKTAT Z JUGOSŁAWJĄ.

Wiedeń, 18. lipca. (Tel. G. P.) Według doniesień dzienników z Rzymu, **rząd włoski ma być skłonny do przedłużenia terminu traktatu z Jugosławią, kończącego się już 28. lipca**

DZIWNA EPIDEMJA NA STATKU.

Bruksela, 18 lipca. (Tel. G. P.) Wracający z wysp holenderskich do Roterdamu parowiec „Insulinde", został w drodze nawiedziony dziwną epidemją. 70 podróżnych zachorowało na **zapalenie gardła. 10 zmarło w drodze.** Parowiec przybył do Marsylji, gdzie pozostawił w szpitalu 60 chorych. Lekarze nie mogą jeszcze stwierdzić **właściwej przyczyny choroby.**

—o—

MASOWE ZATRUCIE W ZAKŁADACH FORDA.

Nowy Jork, 18. lipca. (Tel. G. P.) W Sommerville w Stanie Massachusets **200 robotników zakładów Forda zachorowało z silnemi oznakami zatrucia.** Lekarzom udało się po długich zabiegach przywrócić ich do przytomności. Zatrucie nastąpiło po spożyciu **zepsutej żywności.**

—o—

WCIĄŻ SZUKAJĄ AMUNDSENA.

Moskwa, 18 lipca (Tel. G. P.) „Malygin" otrzymał polecenie dokonania **jeszcze jednej próby odnalezienia Amundsena.** Dopiero w razie nieudania się poszukiwań statek wrócić ma w kierunku Archangielska. Jednocześnie polecono założenie na wyspie Króla Karola **obozu żywnościowego, któryby służył dla rozbitków, ewentualnie dla Amundsena,** gdyby dostał się on na wyspę Króla Karola.

—o—

Znalazł sobie „zabawkę"

Lwów, 19. lipca.

(?) Piotr **Marciniów,** 16-letni chłopak w Byczkowie, pow. Czortków, wypędził **bydło na pastwisko, na którem przedtem** ćwiczył się w strzelaniu 6. pułk ułanów. Marcinów na pastwisku znalazł **pozostawioną przez żołnierzy kapslę z granatu.** Z ciekawości począł koło niej manipulować, **spowodował wybuch i został dotkliwie zraniony w twarz, rękę i piersi.**

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

Ósmy dzień procesu przeciw „królowi masarzy” Nowakowi.

Proces Nowaka dobiega do końca.

Dziś zamknięcie postępowania dowodowego i przemówienia prokuratora oraz obrońców. — Wyrok spodziewany w piątek.

MENKES NIC NIE WIE, NIC NIE PAMIĘTA. — PORCJE WIĘKSZE, ROSÓŁ GORSZY I ODWROTNIE. — DAWAŁ MIĘSO ALBO CAŁKIEM DOBRE, ALBO CAŁKIEM KIEPSKIE, CZYLI BYŁ CZŁOWIEKIEM NIELUBIĄCYM POŁOWICZNOŚCI. — ZNAMIENNE ZEZNANIA OFICERÓW ŻYWNOŚCIOWYCH. — NOWAK MIAŁ WPŁYWY (!), KTÓRYCH SIĘ OBAWIANO. — MÓGŁ PONO WPŁYWAĆ NA PRZENIESIENIE NIEWYGODNYCH SOBIE LUDZI.

Lwów, 19. lipca.

(?) Proces przeciwko Nowakowi i towarzyszom **dobiega do końca**. Dzisiaj nastąpi **zamknięcie postępowania dowodowego**, poczem wygłoszą przemówienia prokurator i obrońcy, a wyroku spodziewają się jutro.

Po podjęciu dzisiejszej rozprawy, **przewodniczący**

zarządził konfrontację

Katarzyny **Korobczak** z Szymonem **Menkesem**. Szymon Menkes miał załatwić z niejakim Bucholzem sprawę mieszkaniową Korobczakowej z Nowakiem. W konfrontacji okazuje się, że Menkes o niczem nie wie i **nic nie pamięta**, podczas gdy Korobczakowa o wszystkich szczegółach zdaje sobie jak najdokładniej sprawę. Twierdzi ona, że przy świadku Menkesie **wręczyła Bucholzowi 4 miljony marek**. Pożyczyła nawet od Menkesa na zastaw 10.000 marek, której to kwoty potrzebowała na opłacenie pośrednika. Jako zastaw dała Menkesowi **dwie torby srebrne i branzoletki**. Menkes natomiast twierdzi, że o niczem nie pamięta i że nigdy nie pożyczał Korobczakowej pieniędzy.

Tajemnica gotowanego mięsa.

Obrońca dr. Pieracki prosi o **dopuszczenie odczytania dwu recept** dr. Pańczyszyna i Owczarskiego, na dowód, że Nowak był chory od września 1923 r.

Następnie zeznaje dr. **Henryk Rigelbauer, niezaprzysiężony.** Kiedy afera kiełbasiana Nowaka stała się głośną, 5 p. artylerji polowej przesłał świadkowi **do zbadania kiełbasę Nowaka.** Świadek po zbadaniu stwierdził, że kiełbasa nie zawiera białka końskiego.

Z kolei zeznaje mjr. **Kazimierz Białkowski** z 5 p. a. p. nie zaprzysiężony. Kiedy afera końska 19 p. doszła do wiadomości publicznej, 5 p. a. p. który stale kupował mięso u Nowaka, posłał także do zbadania kiełbasę. Po zbadaniu okazało się, że kiełbasa nie zawiera żadnych części końskiego mięsa. Świadek nie przypomina sobie, czy kiełbasę tę badał Zakład dla Badania Środków Spożywczych czy też Weterynarja. Wedle wykazu 5 p. a. p. okazało się, że pułk brał wyłącznie mięso. Być może, że w czasie głośnej afery w 19 p. pobrał 5 p. a. p. **w braku mięsa kiełbasę.** Dalej zeznaje świadek, że mięso dostarczane przez Nowaka **nie zawsze było dobre, a po ugotowaniu okazywał się ubytek mięsa w większym stosunku, niż było przewidziane. Ubytek ten był mniejszy, jeżeli przy gotowaniu był obecny zastępca firmy Nowaka, gdyż wówczas mięso krócej gotowano.** Świadek w tej sprawie konferował z Nowakiem i Nowak zobowiązał się uzupełnić manko.

W tem miejscu wyjaśnia Nowak, że **jeśli mięso było tłuste**, to porcje były mniejsze, ale rosół był lepszy. Jeśli mięso było chude, to porcje były większe, a rosół gorszy. Świadek raz jeden był tylko przy odbiorze mięsa, jednak na fakt stemplowania mięsa nie zwracał uwagi.

Pan Nowak miał „wpływy”.

ŚWIADEK ZEZNAJE, ŻE OFICEROWIE ŻYWNOŚCIOWI OBAWIALI SIĘ „MOCNEGO“ MASARZA!

Następnie za zgodą stron odczytano zeznania nieobecnych świadków oficerów żywnościowych Michała Jordana i Zygmunta Krella. Jordan zeznaje, że Nowak czynił wrażenie **dostawcy, wymagającego nad sobą**

ciągłej kontroli.

Dawał mięso albo pierwszej jakości, albo nie nadające się do użytku. Krell zeznaje, że Nowak był najgorszym z dostawców. Oficerowie żywnościowi często podnosili zarzuty przeciwko Nowakowi, obawiali się jednakowoż Nowaka, który **posiadał znaczne wpływy, przy pomocy których mógł przenieść nawet oficera z jednego pułku do drugiego. Świadek nie badał podstaw** obaw oficerów.

Następnie odczytano akta sądu wojskowego i akta sądu powiatowego we Lwowie. Odczytano również wykazy, obejmujące ilość zakupionego mięsa przez 6 pac., 19 pp., 5 pap. i 40 p. piechoty. W końcu odczytuje przewodniczący wykaz cen od 1923 r., jakoteż umowę Nowaka, spisaną z odbiorcami wojskowymi. Nowak nie znał przepisów wojskowych, które oznaczały stosunek mięsa wołowego do wieprzowego w kiełbasach.

W końcu wydaje swe **orzeczenie znawca sądowy Kotowicz w sprawie kiełbasy** dostarczanej dla wojska 1. maja 1926. Wedle zeznań Czerwińskiego i Derlata **na 460 klgr. kiełbasy znajdowało się tam 60—80 klgr. mięsa krowiego przedniego z kośćmi, płuca wołowe i wieprzowe, gryf krowi, 18 klgr. głów wieprzowych.** Wedle orzeczenia Kotowicza **kiełbasa taka byłaby nie do użycia.**

W tem miejscu wnosi obrona na odczytanie zeznania lekarza 19 pp. Desinga w sprawie dostarczonej na dzień 1. maja kiełbasy. Dr. Desing zeznaje, że kiełbasa dostarczona przez Nowaka była zdatną do użycia, sam bowiem **dokładnie** i na **własną odpowiedzialność** kazał ją wydać żołnierzom. Nikt z żołnierzy po spożyciu tej kiełbasy nie zachorował. Następnie kalkulowano ceny tejże kiełbasy w stosunku do ówczesnych cen targowych, wydanych przez Magistrat.

Na tem rozprawę odroczono do dzisiaj do godz. 9-tej.

—o—

Dziś zaczyna się sąd doraźny

nad sprawcami napadu na pocztę przy ul. Głębokiej.

Wszystkim oskarżonym grozi kara śmierci.

NA ŁAWIE OSKARŻONYCH ZASIĘDZIE 6 OSÓB. — TROJE ODPOWIADAĆ BĘDZIE PRZED SĄDEM ZWYCZAJNYM. — KAT MACIEJOWSKI PRZYJEDZIE DO LWOWA. — ROZPRAWA POTRWA 3 DNI.

Lwów 19. lipca.

(?) Trzy dni trwały narady w Prokuratorji lwowskiej co do sprawy zamachu na pocztę przy ul. Głębokiej. Przez trzy dni oczekiwano z naprężeniem decyzji, aż wreszcie wczoraj około godz. w pół do drugiej za wyraźną zgodą odpowiednich czynników sądowych w Warszawie **zapadła uchwała, orzekająca o sądzie doraźnym nad sprawcami bezprzykładnego napadu rabunkowego. Rozprawa rozpocznie się dziś o godz. 9-tej w wielkiej sali sądu okręgowego karnego przy ul. Batorego.**

Przed sądem staną: Włodzimierz **Ordyniec**, b. uczeń seminarjalny, Władysław Moroz, abs. pryw. szkoły handlowej, Eugenjusz Kaczmarski, wydalony uczeń gimnazjalny, Iwan Płachtyna, elektromonter, Jan Sztokała, szofer, oraz Eugenjusz Skicki, monter.

Trybunałowi doraźnemu przewodniczyć będzie s. s. o. **Malicki**, oskarżenia podjął się prokurator **Sywulak. Wstęp publiczności** na salę będzie bardzo ograniczony, ściśle za biletami, które od samego rana wydawać będzie kancelarja prezydjalna s. o. k. Nad bezpieczeństwem czuwać będzie specjalny oddział policji, delegowany przez wydział śledczy.

Rozprawa potrwa trzy dni. Pierwszego dnia po wygłoszeniu oskarżenia przez prokuratora nastąpi przesłuchanie **obwinionych**, poczem otwarte zostanie **postępowanie dowodowe. Wyrok spodziewany jest w sobotę przed południem.** Dziś zostaną sprawcy napadu **przewiezieni karetką więzienną do więzienia przy ul. Batorego.** Proces nie ma zupełnie **charakteru politycznego. Sprawcy sądzeni będą za zbrojny napad rabunkowy na urząd państwowy w chęci zysku, i to w biały dzień, w czasie, gdy odbywało się urzędowanie.**

Jak wiadomo, w związku z tą sprawą **aresztowano dziewięciu** sprawców, sześciu jednak staje tylko **przed sądem doraźnym. Olena Krajewska, Roman Kaczmarski** i **Władysław Koba** odpowiadać będą **w postępowaniu zwyczajnem** za **współudział w zbrodni rabunku,** w procesie doraźnym zaś przeciw bezpośrednim sprawcom słuchani będą **jako świadkowie.**

Wszystkim oskarżonym grozi kara śmierci, wobec czego już jutro spodziewany jest przyjazd do Lwowa kata Maciejowskiego, który jak zwykle zamieszka w gmachu więzienia przy ul. Batorego.

Osławiony bandyta Broś

niedługo cieszył się amnestją.

ZARAZ PO OPUSZCZENIU KRYMINAŁU ZAŁATWIŁ NOŻOWE PORACHUNKI Z PODOBNYM SOBIE ANANASEM. — OBU APASZÓW WPAKOWANO Z POWROTEM ZA KRATKI, SKĄD OBY NIEPRĘDKO WYSZLI.

Lwów, 19. lipca.

(?) Na mocy ogłoszonej amnestji, wypuszczono z tutejszego więzienia cały szereg więźniów. Między innymi odzyskali wolność **dwaj znani bandyci. Broś i Pragurski.** Nie długo jednak cieszyli się obaj wolnością. Broś bowiem oddawna **czuł żal do Pragurskiego, którego podejrzewał, że go „wsypał“ przy pewnym „skoku“.**

Po opuszczeniu więzienia **oczekiwał na Pragurskiego**, a spotkawszy go na ulicy **rzucił się na niego z nożem w ręku.** Wywiązała się walka, bowiem **Pragurski także wyciągnął nóż.** Obaj poranili się lekko i dopiero **policja rozłączyła zaciekle walczących przeciwników.**

Brosia i Pragurskiego tego **samego dnia, w którym odzyskali wolność wpakowano z powrotem do kryminału.** Szkoda amnestji dla takich drabów, którzy właściwie **powinni dożywotnio być schowani za kratami w interesie bezpieczeństwa publicznego.**

—o—

Składkowski jedzie!

Popłoch w Radomiu i jego zbawienne skutki.

Warszawa, w lipcu.

Przed restaurację „Polonja" w Radomiu zajechał onegdaj luksusowy samochód, z którego wyszedł sportowo ubrany gentleman w towarzystwie oficera. Fama rozniosła, że przybył incognito **p minister Składkowski.**

Zrobił się ruch. Dozorcy z miotłami, z konewkami wzięli się gorliwie do zamiatania. Rejwach powstał w hotelu. Dwaj urzędnicy siedzący przy stoliku w godzinach urzędowych, znikli z restauracji jak kamfora. Właściciel „Polonji" ze wzruszenia lał piwo obok szklanki. Orkiestra zaczęła grać „Pierwszą Brygadę". Wreszcie to zdenerwowanie spostrzegł przybyły gość i zapytał właściciela, co to wszystko ma znaczyć?

— A to proszę pana ministra — odrzekł jąkając się restaurator — nie spodziewaliśmy się tak nagłej wizyty w Radomiu.

Roześmiał się serdecznie rzekomy „minister", mówiąc:

— Jestem hrabia Plater, bądźcie spokojni, daj pan jeszcze piwo i rachunek!

Lżej odetchnęli wszyscy, słysząc to wyjaśnienie, gdy się rozeszła wieść o nieporozumieniu, dozorcy domów z żalem zaklęli:

— Psiakość, tyle roboty i na nic!...

10 gramów radu na rok

N. Jork w lipcu.

(c) W ciągu lat 20, to znaczy od 1900 do 1920 roku w całym świecie wydobyto **zaledwie 200 gramów** radu, czyli po 10 gramów w ciągu roku! Niewątpliwie w latach ostatnich jego produkcja wzrosła, ze wszystkiego jednak wnioskować należy, iż dobrze będzie, gdy dojdzie ona **do jedenastu gramów na rok.**

Olbrzymią część tych 200 gramów, **bo całe 80 proc., dały St. Zjednoczone.** Dalsze 25 gramów wydobyła Czechosłowacja. Portugalja, idąca w tym względzie na trzeciem miejscu, dała w ciągu lat 20 aż 10 gramów radu. 3 gramów dostarczyła w tym okresie Anglja. Pozostałe dwa gramy przypadają na produkcję pozostałych krajów świata.

CO MÓWI NEMO.

W nocy.

Nocą, gdy ręka Wieczystego Gazdy
Na niebie wszystkie pozapala gwiazdy,
W ogrodu mego ukrywam się mroczy
I w strop niebieski wbijam chciwe oczy.

Jest taka cisza milcząca i blada,
Że słyszę, jako maku kwiat opada
I jak prostują swe łody gi zmięte
Wątłe kwiatuszki i trawy usnięte.

O takiej chwili, skupionej ogromnie
Nawet z wieczności głos doszedłby do mnie.
O takiej chwili na gwiaździstym szlaku,
Zawisam duszą, wypatrując znaku.

Patrzę na gwiazdy, rozsiane na niebie
I już coś chwytam, już coś chłonę w siebie,
Już mi się jawią jakieś znaki Boże,
Lecz odcyfrować ich dusza nie może.

O gwiazdy złote! o ty drogo mleczna
Nieskończoności tajemnico wieczna!
Księgo, pisana wśród strasznych przestworów,
Hjeroglifami krwawych meteorów!

Wystawa złodziejskiej kolekcji dywanów

WŁAMYWACZ, WYBORNY ZNAWCA DYWANÓW, PREPAROWAŁ SWOJE ŁUPY TAK ARTYSTYCZNIE, ŻE WŁAŚCICIELE NIE MOGĄ ICH POZNAĆ.

Berlin, w lipcu.

(c) Policja berlińska urządziła **wystawę dywanów,** odebranych od znanego **złodzieja i specjalisty dywanowego Marcina Bruhna.**

Bruhn operował zazwyczaj podczas dnia. Dostawał się przy pomocy wytrycha do upatrzonego mieszkania, a o ile napotykał kogo z domowników, **ogłuszał go ciosem pięścią między oczy.** Postępując w ten sposób, nie został przyłapany podczas swej długoletniej praktyki ani razu.

Skradzione dywany oczyszczał i reperował, co jest rzeczą niełatwą i należy do trudnych specjalności, a następnie sprzedawał.

Wystawiona przez policję kolekcja **składa się z 46 sztuk niezwykle cennych starożytnych kobierców,** gdyż Bruhn był **nielada znawcą** i byle czego nie brał do ręki.

Obecnie poszkodowani czynią wysiłki, aby w ten sposób zreperowanych, a nawet często w znacznej części zrekonstruowanych dywanach **poznać swoją własność,** gdyż wszystkie odebrane Bruhnowi dywany były już przedtem **odpowiednio wykończone** na sprzedaż

Ręce zdradzają charakter ludzi

SPOKOJNE PALCE KOBIETY ŁATWO POPEŁNIAJĄ ZBRODNIĘ.

Paryż, w lipcu.

— Najukochańszym tworem djabła są **ręce człowieka** — powiedział Baudelaire. I faktycznie nie mylił się.

Wielu ludzi przypuszcza, że łatwiej poznać można charakter człowieka **z rąk, aniżeli z twarzy.** Bardzo często jest tak w istocie. Nerwowa ręka może powiedzieć o tym, do kogo należy, jak również wiele powiedzieć może **ręka syta, zadowolona.**

Szczególnie u mężczyzn mówią ręce **bardzo wiele,** mówią przedewszystkiem o zawodzie ich posiadacza. Energiczna, z krótkiemi palcami ręka przemysłowca, muskularna dłoń sportowa, brutalna ręka mordercy, nerwowa — poety, chora — alkoholika. O tem możnaby **cały traktat napisać,** nie wyczerpawszy wszelkich możliwości i odcieni charakteru ludzkiego i zawodu, jakie wskazują nam ręce.

Nie będziemy się jednak chwilowo zajmować ręką męską. Ta bowiem nie interesuje nikogo, prócz mężczyzn, oczywista. **Ręka kobieca natomiast, specjalnie stworzona po to, by nieść miłość i pieszczotę, jest przedmiotem kultu zarówno kobiet, jak i mężczyzn.** Tą ręką warto się zająć, jej trochę uwagi poświęcić.

Zmienną i kapryśną jest ręka kobiety, jak zmienną i kapryśną jest sama kobieta. W ciągu minuty zmienia się jej humor, jej uczucie, nienawiść zastępuje miłość, niechęć — sympatje, dobre instynkty chowają się gdzieś głęboko.

Wówczas ręka staje się **złą, okrutną.** Przedewszystkiem staje się spokojną. Zupełnie spokojną. A proszę zapamiętać, że spokojne, nieruchome ręce kobiety są właśnie **tworem szatana.**

Spokojne, z lekka zakrzywione palce ujmą za rewolwer i nie drgnąwszy, wypalą. Nie drgnąwszy — wsypią truciznę do szklanki.

A znów niespokojne są z drgającemi palcami **ręce karcierki.** Zmęczone, wychudłe — kokainistki, która dawno już nie wąchała białego proszku. Wesołe są ręce kobiety pijącej stale ale w niewielkich ilościach absynt, alkohol.

Wiele charakterów, wiele namiętności — tyle rąk. Histerycznie skrzywione, przestraszone, zrozpaczone.

Jak w otwartej książce można w nich czytać. Trzeba umieć tylko patrzeć, uważnie, by dojrzeć różnicę między lekkomyślną i poważną rączką. Nie jest to specjalnie trudnem. A jakie ciekawe...

—o—

FEJLETON „GAZ. POR." z 20. VII. 1928.

MADDALENA SANTORE.

Winobranie.

Było ich dziesięć rozproszonych w urodzajnej winnicy, a wszystkie były kształtne i wesołe, wszystkie opalone na słońcu, co wspaniale oświetlało zbocze pagórka, rzucając miedziane błyski na brunatną ziemię, pociętą w równe bruzdy winne grona, bujne dojrzałością od czasu do czasu odrywały się od kiści, które wprawne ręce dziewcząt, pracujących przy winobraniu, opuszczały szybko do prawie pustych już koszy i opadały na ziemię.

Dziewczęta nawoływały się z daleka. Pracujące obok siebie rozmawiały, żartowały, śmiały się, podnosząc głowę, posyłając ku lazurowemu niebu echo swych śmiechów zdrowych i hałaśliwych, podczas gdy postacie ich pozostawały zgięte, skulone, a noże ani na chwilę nie przestawały automatycznie obcinać winnych kiści.

Niektóre dzieliły się poufnemi zwierzeniami.

— Wczoraj „on" wcale się nie pokazał...

— Na przyszły tydzień, być może, dam na zapowiedzi.

— Janka, córka Teresy, chce mi oczy wydrapać, że jej Walek zakochał się we mnie i przestał z nią chodzić.

Roześmiały się: ta, która nie widziała swego „jego"; ta, która miała wrychle wyjść zamąż; ta, która groziła, że wywoła dramat. Jakgdyby miłość, czy to jaka mieszanina pożądania i lęku, obietnic i nadziei, lub też cierpienia i opuszczenia nie mogła być przez nie brana na serjo, nie zdołała zadrasnąć ich dusz równie silnych jak ręce, które obcinała winne grona.

„Na wsi... — to rzecz inna... tam kochać, jest przyjemnie..." poczęła śpiewać sympatyczna brunetka, której niesforne kędziory wymykały się z pod czerwonej chusteczki, opasującej jej głowę.

Silne głosy i cieniutkie głosiki utworzyły radosny chór. A powietrze zdało się rade przenikać w te świeże usta, w te gardziołki nabrzmiałe od śpiewu, by swym tlenem tchnąć nowe siły żywotne w tę lekkomyślną młodzież.

— A ty czy myślisz także, że na wsi miłość jest... przyjemniejsza? — spytała, przerywając swą pieśń piękna dziewczyna o płomiennych oczach.

Zagadnięta, jasnowłose dziewczę o melancholijnej twarzyczce madonny, której duże, błękitne oczy o długich rzęsach dodawały wyrazu słodyczy, drgnęła nieznacznie. Za całą odpowiedź uśmiechnęła się lekko.

A tamte odpowiedziały za nią śmiało i szelmowsko:

— Ona nie zna miłości!

— Ona się boi miłości!

— Warjatki, warjatki! Myślcie o waszej pracy — rzekła stara chłopka, której powierzono nadzór nad dziewczętami.

Potem tknięta również chęcią rozerwania się nieco, dodała, by podrażnić jasnowłosą madonnę:

— Zobaczycie, że i na nią przyjdzie kolej!

— Brawo, babciu Marjanno!

Jasnowłosa dziewczyna podniosła głowę jedynie na chwilę, aby uśmiechnąć się grzecznie do towarzyszek; ale nie przerywała swej pracy winobrania.

— Nie odpowiadasz? Czy oniemiałaś

— I pomyśleć — rzekła brunetka w czerwonej chusteczce, — pomyśleć, że z jej urodą i niewinną minką mogłaby złapać do klatki kto wie, ilu gapiów...

— Książęcy z niej kąsek — dodała, żartując dobrodusznie. — I z nami, rozumiecie nie zadaje się.

— Jednak kilka miesięcy temu była ładniejsza — zauważyła trzecia, która dotąd nie odzywała się wcale. — Teraz staje się... zbyt pulchna i... zatraca swój typ, jak mówią panie.

Blondynka „chciała" się roześmiać.

I zdawało się, że w powietrzu echo roznosi piskliwą ostrość jej nieszczerego śmiechu, gdy tamte dobroduszne prostaczki szczebiotały wesoło.

Teraz dosyć. Wracajcie do pracy. Gdyby przypadkiem nadszedł gospodarz — rzekła babcia Marjanna.

— O, bądźcie spokojna, nie przyjdzie. Teraz gospodarz ma tyle do roboty w mieście, przecież jego syn żeni się za kilka miesięcy.

— Ach! Panno Najświętsza! Czy skaleczyłaś się?

— Nie, nie!

Jasnowłosa chciała dalej obcinać winogrona, lecz na kiście, co leżały w koszu u jej nóg, spadały szybko krople krwi z jej lewej ręki.

— Czy oszalałaś? Przestań!

Była blada, bardzo blada.

Pewnie, że krwawiąca ręka bolała ją trochę. Ale temu nie należało przypisywać znaczenia. Owinąwszy palec w chusteczkę, mogła pracować dalej.

— Odrzuć przynajmniej te okrwawione winogrona — radziły jej uspokojone towarzyszki.

— Przynoszą nieszczęście! Chciałabyś może, aby syn gospodarza w dniu swego wesela wzniósł toast twoją krwią?

Zaśmiała się głośno. I prawie pogardliwie rzucała w dalszym ciągu świeżo obcięte kiście na grona, zbrukane krwią.

— — — — — — — —

W dwa miesiące później, pod koniec uczty weselnej, jeden z gości opowiadał:

— Dzisiaj o świcie znaleźli ją martwą w pokoju. Zaczadziła się węglem.

Pozornie obojętny na to opowiadanie pan młody głosem coraz bardziej rozdrażnionym przekonywał swą młodą małżonkę, że ona... nie powinna... brać tego do serca...

Tamten ciągnął dalej:

Napad siedmiu bandytów z karabinami na „dolarowego" chłopa w pow. liskim.

NIESPODZIANA WIZYTA NOCNA. — „DAWAJ DOLARY, BO CI WYSTRZELAMY CAŁĄ RODZINĘ!" — REWIZJA UWIEŃCZONA ZNALEZIENIEM ŁUPU. — ZABRALI NIETYLKO DOLARY I ODZIEŻ, ALE NAWET... SZNUR AMERYKAŃSKI, TAK ŻE OGRABIONY NIE MOŻE RZEC: „OSTAŁ MI SIĘ INO SZNUR!...!"

Lwów, 19. lipca.

(?) Przez kilka dni nie było słychać o bandyckich napadach zbrojnych. Zdawało się, że kanikuła wstrzymuje ludzi od zbrodniczych czynów. Niestety — okazało się, że upał nie wpływa kojąco na rozmaite instynkty bandyckie.

O nocnym napadzie z bronią w ręku donoszą nam z **Soliniec pow. Lisko** (pogranicze Czechosłowacji).

O godz. 23 kiedy wieś cała już ułożyła się do spoczynku, **6 uzbrojonych w karabiny drabów** napadło na dom zamożnego wieśniaka

Wasyla Lauryka,

który niedawno **otrzymał większą ilość dolarów z Ameryki**. Dwóch bandytów pozostało na dworze, pilnując okien i drzwi, **a czterech weszło do mieszkania.**

Zbudzony hałasem zerwał się z posłania Lauryk i ku swemu przerażeniu ujrzał wymierzone w siebie lufy czterech karabinów.

„Dawaj, ukryte dolary"! krzyknął groźnie herszt bandy. Lauryk począł się wykręcać, przysięgał, że żadnych dolarów niema. W odpowiedzi na to **otrzymał parę uderzeń kolbą karabinu.**

— Dawaj dolary, bo inaczej powystrzelamy całą twoją rodzinę! — powtórzył bandyta.

Lauryk nie chciał mimoto zdradzić pieniężnego schowku. **Dalsze razy karabinem powaliły go na ziemię, żonie jego dostało się także parę uderzeń.** Wkońcu bandyci, nie mogąc nic z Lauryka wydobyć, na własną rękę **poczęli robić poszukiwania za pieniądzmi. Wkońcu znaleźli i zrabowali**

180 dolarów

i 70 zł. gotówką. Nie pogardzili także **futerkiem,** 3 koszulami amerykańskiemi, 1 parą rękawiczek skórzanych. Zabrali **nawet 20 metrów kręconego sznura amerykańskiego.**

Po dokonaniu rabunku polecili domownikom pod grozą śmierci **pozostać w domu przez godzinę,** poczem znikli pod osłoną nocy w pobliskim lesie.

Po pewnym dopiero czasie domownicy ochłonęli z przestrachu i zawiadomili najbliższy posterunek policji. Dochodzenia w tej sprawie prowadzą posterunki P. P. w Cisnej i Woli miechowej. Ponadto wydelegowano z tut. Urzędu śledczego wywiadowcę.

—o—

Sędzia-psycholog

N. Jork, w lipcu.

(e) W Chicago aresztowano złodzieja na gorącym uczynku kradzieży. Prowadzą go do sądu, gdzie zgodnie z obyczajem amerykańskim sędzia **wyznacza karę grzywny 50 dolarów.**

Detektyw, który aresztował delikwenta, oświadcza:

— Zrewidowałem kieszenie tego człowieka. Znalazłem przy nim tylko trzydzieści dolarów. Nie będzie mógł uiścić grzywny.

— Proszę go zwolnić — decyduje sędzia — ale **nie spuszczać go z oka i przyprowadzić tutaj za godzinę. Pieniądze się znajdą.**

— Niktby tego nie przypuszczał. Ojciec zapewnia, że wczoraj była, lub zdawała się być w zwykłym humorze. Gdy zapukał do drzwi, by ją obudzić, nie otrzymał żadnej odpowiedzi, więc popchnął drzwi i wszedł.

Znalazł ją już zimną...

Potem doznał jeszcze tej smutnej niespodzianki, która pogrążyła go w większej jeszcze rozpaczy, niż sama śmierć: lekarz orzekł, że dziewczyna była w ciąży...

— Jakże tu wierzyć kobietom? — odezwał się staruszek z białą brodą, przysłuchujący się uważnie opowiadaniu. — Ta dziewczyna wydawała się święta!

— Biedaczka! — zawołała panna młoda, która, mimo wszystkie wysiłki młodego małżonka, by odwrócić jej uwagę, przysłuchiwała się rozmowie, okazując żywe zainteresowanie się tym dramatem.

Zaczem zapytała gościa:

— A kto był... uwodzicielem?

— Tego nikt nie wie — odpowiedział. — Zdaje się, że nie zwierzyła się nikomu. Ale ojciec zaprzysiągł, że jeżeli go wytropi, zabije go jak parszywego psa.

— Słusznie! — rzekła panna młoda, wybladła ze wzruszenia.

A zrozpaczony pan młody uderzył pięścią w stół i krzyknął niby żartobliwie:

— Powiedzcie mi, proszę, czy to są rozmowy odpowiednie dla uczty weselnej!

I podniósł w górę kielich z szampanem i uderzył nim o kielich małżonki, przyczem ręka jego ani drgnęła...

Tłum. F. M.

Interesy Banku Narodowego i ex-posła Dymowskiego.

JAK USIŁOWANO SPRZEDAĆ ZA WYGÓROWANE ODSTĘPNE LOKAL BIUROWY WE LWOWIE. — UWOLNIENIE JEDNEGO Z OSKARŻONYCH.

Lwów, 19. lipca.

(?) Przed sądem jednostkowym odbyła się wczoraj **rozprawa przeciwko pośrednikom mieszkaniowym ze znanej afery Banku Narodowego.** Oskarżeni w tej sprawie są Piotr **Sosnowski,** Józef **Mączyński,** Henryk **Sobieski** i Bolesław **Oborski.**

Przed sądem stanął wczoraj wyłącznie Piotr **Sosnowski,** gdyż Mączyńskiemu nie doręczono wezwania, zmienił bowiem miejsce zamieszkania (podobno bawi w Poznaniu), Henryk Sobieski i Bolesław Oborski przesłali na ręce sędziego depesze, że są chorzy i że z powodu zajęć służbowych w obecnym urlopowym czasie jako urzędnicy bankowi **nie mogą przyjechać** z Warszawy do Lwowa.

Akt oskarżenia zarzuca Sosnowskiemu i Mączyńskiemu, że **w jesieni 1925 r.** działając w imieniu Banku Narodowego S. A. w Warszawie, mające go we Lwowie **realność przy ul. Akademickiej 10 i lokal biurowy, żądali rozmyślnie za odstąpienie tego lokalu w drodze podnajmu nadmiernej zapłaty:** Sosnowski żądał od Bronisława Marjanka i Bronisławy Winnickiego **kwoty 20.0000 zł.,** a Józef Mączyński od Franciszka i Stanisława Wrońskich **kwoty 14.250 zł. i 250 dolarów.**

Sobieskiemu i Oborskiemu zarzuca akt oskarżenia, że w tym czasie w Warszawie przez rozkaz, poradę, nauczanie popierali **czyn karygodny** i rozmyślnie wykonali ten czyn, a przez dostarcze środków i usuwanie przeszkód byli pomocnymi do pewniejszego spełnienia.

Sosnowski i Mączyński dopuścili się występku z art. 23 z 2. lipca 1920 Nr. 67 Dz. U. P., a Sobieski i Oborski współwiny w tym występku.

Rozprawa wykazała, że **Sosnowski działał jako pełnomocnik Banku Narodowego** tylko w pertraktacjach — natomiast **umowę zawarł Bank Narodowy przez b. posła Dymowskiego, Sobieskiego i Oborskiego.** Sosnowski był przekonany, że kwota 20,000 zł. zostanie użyta wyłącznie na adaptację lokalu.

Wobec tego sędzia p. Szulisławski **wydał w sprawie Sosnowskiego wyrok uwalniający. Co do reszty oskarżonych sprawę odroczono.**

Bronił Sosnowskiego adw. dr. Józef Hecht, Sobieskiego i Oborskiego dr. Janusz Weiss.

Katastrofa na lotnisku janowskiem.

SAMOLOT WOJSKOWY RUNĄŁ. — OBAJ LOTNICY OFICEROWIE CIĘŻKO RANNI.

Lwów, 19. lipca.

(?) Tragiczny wypadek **katastrofy samolotowej zdarzył się wczoraj we Lwowie na lotnisku janowskiem.** O godz. 15 wystartował **samolot wojskowy typu Henriot,** który miał odlecieć do Warszawy. Wskutek defektu w motorze, lotnicy „utracili szybkość" i panowanie nad samolotem, który **spadł na ziemię, przygniatając obu siedzących w nim oficerów.** Z pod samolotu wyciągnięto por. Jana **Malinowskiego** i por. Emila **Furmana. Obu w bardzo ciężkim stanie** odwieziono do szpitala wojskowego.

Obili, „cebulę" i pieniądze zabrali, taj już...

DWAJ NIEBORACY Z PŁACZEM POSZLI UŻALIĆ SIĘ POLICJI PAŃSTW.

Lwów, 19. lipca.

(?) Przykry los spotkał dwu Bogu ducha winnych chłopów Iwana **Godzkiego** i Stefana **Boskryckiego.** Mianowicie na drodze polnej między Bolibami a Żmigrodem, pow. Buczacz, **napadli na nich dwaj nieznani bandyci i obili ich dotkliwie laskami.** Boskryckiemu ponadto zabrali „cebulę" Roskopf wartości 20 zł. i 35 zł. w gotówce.

Obaj napadnięci z płaczem udali się na posterunek P. P. w Jazłowcu i zwierzyli swe zmartwienie.

Tragedje wiejskich desperatów.

KOZAK POWIESIŁ SIĘ W CHLEWIE, PETRYSZYN W STODOLE, A BARAN TOPIŁ SIĘ W STAWIE

Lwów, 19. lipca.

(?) Epidemja samobójstw, która była dawniej właściwością przewrażliwej ludności miejskiej, zaczyna docierać już do głuchej wsi.

Ostatnio donoszą nam o samobójstwie niejakiego Józefa **Kozaka** z Chorostkowa od Kopyczyniec, który mając już dosyć niesnasek rodzinnych, **powiesił się w chlewie.**

Podobny wypadek zdarzył się w Kopyczyńcach. Michał **Baran** w samo południe wskoczył w zamiarze samobójczym **do miejscowego stawu,** został jednak wyratowany przez przygodnych widzów, a lekarz dr. Rosenbaum udzielił mu pierwszej pomocy. Powodem samobójstwa były **nieporozumienia rodzinne.**

Wreszcie **Petryszyn Klem,** umysłowo chory w Czuczmarach pod Kamionką Strumiłową popełnił **samobójstwo przez powieszenie się w stodole.**

—o—

Willę w prezencie daje swym Czytelnikom „Gazeta Poranna".

LETNIK PRAGNIE ZMIENNOŚCI WRAŻEŃ. — POŁĄCZENIE AUTOMOBILOWE TWORZY MIESZKAŃCOM OLESIOWA DROGĘ DO NAJPIĘKNIEJSZYCH PARTYJ KARPAT. — NIECHAJ NIKT NIE ZANIEDBA NASZEGO KONKURSU!

Lwów, w lipcu.

Pobyt w letnisku czy zdrojowisku jest niewątpliwie rzeczą nader przyjemną, zwłaszcza jeśli jest ono urządzone tak, że zaspokaja **wymagania kulturalne i potrzeby życia codziennego. Że pod tym względem Olesiów będzie należycie uposażony** — o tem przekonali się nasi Czytelnicy z tego, co dotychczas o planach rozbudowy tego uroczego letniska podaliśmy do Ich wiadomości.

Ale jednak każdy, kto już ma doświadczenie w tym kierunku, przyzna, że **najprzyjemniejszy pobyt na letnisku staje się nudny, jeśli nie można ruszyć się z miejsca,** jeśli ciągle krąży się tylko po jednych i tych samych alejach. **Letnik pragnie odmiany widoków, odmiany** wrażeń.

A tej dostarczają wycieczki w okolicę. I trzeba znowu podkreślić z całem uznaniem, że i o tem **nie zapomniano, kreując to letnisko.**

Ze względu na to, że **Olesiów znajduje się u podnóża Karpat,** Zarząd dóbr Pacykowskich zamierza urządzić **połączenie autobusowe z miejscowościami klimatycznemi,, jak Nadwórna, Delatyn, Jaremcze, Worochta** i dać możność przebywającym na letnisku w Olesiowie poznania najpiękniejszych okolic karpackich przez

wspólne wycieczki w góry.

W te piękne wzgórza karpackie prowadzi

tylko jedna linja kolejowa,

a cały szereg pięknych i uwagi godnych miejscowości pozostaje bez połączenia. To połączenie zamierza Zarząd dóbr Pacykowskich właśnie uzyskać i **letników w Olesiowie z temi miejscowościami zapoznać zapomocą specjalnych wycieczek** autobusowych, podobnie, jak się ma rzecz zagranicą, gdzie zwłaszcza w ostatnich czasach **wycieczki autobusowe bardzo się rozwinęły.**

W tamtych okolicach mamy tak piękne miejscowości, jak **Rusulna, Starunia, Bitków, Pasieczna,** słynne z walk naszych legjonów, oraz z wojny austrjacko-rosyjskiej. **Uprzystępnienie zwiedzenia tych właśnie miejscowości będzie Zarząd przedewszystkiem miał** na względzie. W powiecie stanisławowskim i bohorodczańskim — jak na Wschodnią Małopolskę — są drogi i gościńce o bardzo porządnie utrzymane i do połączeń autobusowych zdatne, co także ułatwia akcję wycieczkową.

Zatem widzimy, że i pod względem rozrywek, jakich dostarczają wycieczki w piękne okolice, **Olesiów będzie wyjątkowo uprzywilejowany.**

Stanowi to jeden bodziec więcej, aby każdy, kto może odłożyć kilkadziesiąt złotych miesięcznie, starał się o nabycie willi w Olesiowie.

Zanim jednak nasz konkurs upłynie, **każdy z naszych Czytelników, który nie zaniedbuje wycinania kuponów konkursowych, może mieć nadzieję, że będzie właśnie tym, który uzyska premję i przyjdzie bez dalszych starań i świadczeń pieniężnych w posiadanie**

własnej willi w Olesiowie.

—o—

Radjo zwróciło jej matkę po 16 latach.

NIEZWYKŁE ZDARZENIE, KTÓRE CZYTA SIĘ JAK BAJKĘ.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Wiedeń, w lipcu.

(!).Pisma tutejsze donoszą o **niezwykle ciekawym wypadku** odnalezienia matki przez córkę **po upływie — 16-tu lat!** Według relacji prasy, sprawa przedstawia się następująco:

W sierpniu 1912 r. przybyli do mieszkania urzędnika kolejowego p. N., zamieszkałego przy Londongasse **elegancka pani i bardzo przystojny pan,** niosąc na ręku **maleńkie dziecko.** Przybyły pan wręczył dziecko wraz z plikiem banknotów żonie gospodarza mieszkania i prosił **o czułą opiekę nad maleństwem.**

Dziewczynka czuła się w domu przybranych rodziców **bardzo dobrze.** W szkole uczyła się pilnie i w krótkim czasie stała się **ulubienicą całej dzielnicy,** w której mieszkała.

Po pewnym czasie zauważyła raz przybrana matka, że dziewczynka **leżąc w łóżku, płacze.** Zapytana o powód, odpowiedziała, że jej rodzona matka od paru dni nie kołysze jej swoim cudnym głosem **do snu.** A głos matki na zawsze pozostanie jej w pamięci.

Po paru latach **zginął w katastrofie kolejowej przybrany ojciec dziewczynki,** a następnie żona jego z żalu po nim **zmarła.** Dziewczynka wychowywała się odtąd **w domu pewnego kupca,** który z litości zaopiekował się nią.

Aż raz słuchając radjo u sąsiada podczas audycji z Berlina,, usłyszała **głos swej matki.** Po tylu latach nie zapomniała o nim.

Kupiec zatelefonował wówczas do śpiewaczki i w rzeczywistości okazała się ona matką dziewczęcia. I tak drogą radja zbliżyła się matka do córki **po kilkunastoletniej rozłące.**

Wizja kobiety anno Domini 1950.

MAJTECZKI I STANICZKI.. OTO CAŁY STRÓJ KOBIETY W NAJBLIŻSZEJ PRZYSZŁOŚCI.

N. Jork, lipiec.

Starszy rysownik i karykaturzysta amerykański **James Flagg** w szeregu prześwietnych rysunków dołączonych do artykułu drukowanego w „New York Times", daje nam bajeczną **wizją kobiety w roku 1950.** W jej wyglądzie zewnętrznym, jego zdaniem, nastąpi **tak kolosalna zmiana,** że fotografje obecne będą oglądane **jak curiosum,** jak my oglądamy fotografje naszych babek.

Przedewszystkiem będzie ona miała **długie włosy.** Proszę nie przeczyć. Po 10-ciu latach już rozpocznie się **bunt przeciwko chłopięcym fryzurom, gdy panie zaczną gwałtownie łysieć.** Jak się będzie czesała przy tem, niewiadomo, w każdym jednak razie **nie a la garconne.**

A suknie? Tych zdaje się **wogóle nie będzie.** To znaczy będzie **odzienie,** ale nie suknie. Dążymy do wygody, a przecież nawet **najkrótsza sukienka tamuje ruchy.** Więc coś bardzo tylko króciutkiego, eterycznego około pasa, jakaś parodja staniczka i na tem koniec.

Nie będzie się tego szyło u krawcowych ani w domu, poprostu **fabryki będą wyrabiały masowo te „sukienki"** z najrozmaitszych towarów od najskromniejszych do najdroższych.

Rękawy znikną zupełnie. Oglądać się je będzie tylko w muzeach.

Kobieta w roku 1950 będzie **ideałem wysportowanej pani.** Klasycznie zbudowana, z rozwiniętemi mięśniami nie będzie pozatem nic innego robiła. O 7-ej rano masaż, od 8—10 tenis, od 10—12 przejażdżka konno, od 12—2-ej golf, od 2—4 lunch i sjesta, od 4—6 boks, rugby lub jazda łódką, od 6—7 wizyty, od 7—8 pływanie, od 8—9 kolacja, od 9—10 wypoczynek, od 10—12 teatr, kino, kabaret, od 12—2 restauracja-dancing, od 2—7 sen. Oto **doba kobiety w roku 1950.**

Z mężem widywać się będzie **tylko raz na miesiąc.** Wystarczy to w zupełności, **by zachować pogodę ducha,** by nie denerwować się gminnemi kłótniami, wynikającemi ze złych humorów mężów.

Kobiecie denerwować się nie wolno, jeśli chce być wiecznie młodą. A kobiety w roku 1950 **będą wiecznie młode.** Nie sztucznie, zapomocą kosmetyków i zabiegów chirurgicznych, jak obecnie, lecz młode doprawdy przez tryb życia, jaki będą prowadziły.

— Cudnie — nasuwa się pytanie.

— Ale przecież w mniej zamożnych domach, **ktoś się musi zająć kuchnią.**

Otóż kuchnia będzie wówczas **przeżytkiem, zapomnianym i nieznanym.** Automatyczne aparaty ugotują i zmyją później naczynia, a kobieta wolna i niezależna spędzi ten czas wesoło na korcie tennisowym.

—o—

„Osuszenie" Rosji.

Moskwa, w lipcu.

(+) Podawaliśmy niejednokrotnie dane, z których wynika, że pijaństwo w Rosji, zawsze silnie rozwinięte przybrało ostatnio rozmiary wprost zastraszające. Przykre objawy tego stanu rzeczy, skłoniły rząd sowiecki do podjęcia projektu **stopniowego wprowadzania prohibicji.** Plan ten jest rozłożony na lat 15, w słusznem przewidywaniu, że jego natychmiastowe wprowadzenie w życie napotkałoby na silny opór ludności i **nie dałoby się praktycznie przeprowadzić.** W ciągu tego okresu z roku na rok ma być stopniowo ograniczana produkcja wódki i piwa, aż do **całkowitej prohibicji** — po latach 15. Na razie na oficjalnych bankietach rządu sowjeckiego mają być skasowane wszelkie trunki. Na wykonanie owego projektu zapatrują się bardzo sceptycznie ci, którzy znają **„szeroką naturę" rosyjską.** Jeśli w kulturalnej Ameryce po upływie 10 lat nie zdołano jeszcze nakłonić obywateli do trzeźwości, to cóż dopiero da się powiedzieć o Rosji, rozpijaczonej już od wielu wieków?

—o—

„Piwne" kraje.

Warszawa 18. lipca.

Ostatnio ogłoszono ciekawe dane statystyczne o spożyciu piwa w Europie. Okazuje się, że największymi piwoszami są **mieszkańcy Belgji,** w której w ciągu ub. roku przypadło średnio na głowę **160 litrów** skonsumowanego piwa. Następnie dopiero notowana jest **Danja,** w której przypada **69 litrów na głowę,** Niemcy — 48, Anglja — 81 i Francja — 26.

W Polsce przypada obecnie na mieszkańca **7 litrów piwa,** kiedy przed wojną na obszarach, które stanowią obecnie Rzeczpospolitą konsumcja wynosiła **42 litry** na głowę.

—o—

Pamiątki po carze Piotrze Wielkim.

Tallin, w lipcu.

(+) W miasteczku Narwie, należącem obecnie do Estonji, znajduje się zwiedzany licznie przez przejezdnych domek cara Piotra Wielkiego. Wśród pamiątek po „cywilizatorze Rosji" zwraca uwagę parę charakterystycznych przedmiotów, np. oznaczona w katalogu numerem 86 **„dubina wiazowaja",** maczuga z drzewa wiązowego,, którą „amsterdamski cieśla" zrobił sobie sam **i tłukł nią nieposłusznych dworaków, a nawet ministrów.**

Dalej na uwagę zasługuje nr. 43 — **„bokał chrustalnyj"** (puhar kryształowy) rzeźbiony, pojemności litrowej, z którego Piotr chętnie popijał trunek, dający „śmierć Niemcom, a zdrowie ruskiemu człowiekowi".

Maczuga i puhar — to pamiątki dla psychiki rosyjskiej znamienne.

—o—

KRONIKA

19 Lipca Czwartek Wincentego a Paulo

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:
Czwartek, 19. „Aida“.
Piątek, 20. „Pomsta Jontkowa“.

TEATR NOWOŚCI:
Czwartek, Piątek, Sobota Qui Pro Quo.

*

Teatr Wielki daje dziś wspaniałą operę Józefa Verdilego „Aida“. Partję tytułową odtworzy świetna jej przedstawicielka p. Franciszka Platówna, part. Radamesa odśpiewa p. Stan. Kowalski. W innych partjach czołowych wystąpią pp. Green-Skazowa, Hinglerówna, Cyganik, Łowczyński, Zopoth, oraz reżyser opery Stanisław Tarnawski. Jutro, w piątek ostatnia nowość repertuaru muzycznego „Pomsta Jontkowa“, opera B. Wallek-Walewskiego.

*

Qui Pro Quo. Codziennie pełno jest na tryskającej humorem rewji Typki z Q. P. Q. Na widowni rozbrzmiewa bezustanny śmiech, a sala aż się trzęsie od oklasków. Wobec dużej frekwencji prosi się o wcześniejsze zaopatrzenie się w bilety.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:
APOLLO: Mąż bez ślubu i Córka szatana.
AVENUE: „Nowoczesne Małżeństwo, czyli Żar Piekielny“.
„BAJKA“: Ludzie i bestje.
„CASINO“: Ameryka się bawi.
„CHIMERA“: „Fedora“.
„FATAMORGANA“: Wielka parada na morzu i Krzyżowa droga kobiety.
KOPERNIK: „Król paryskich detektywów“ oraz „Widmo Luwru“.
„LEW“: Co może kobieta.
MARYSIEŃKA: „Król paryskich detektywów“, oraz „Widmo Luwru“.
„PASAŻ“: Tom Mix.
PALACE: „Mężczyźni przed ślubem“.
UCIECHA: „Ostatni pocałunek“ i „Harold Lloyd sportowcem“.

—o—

Dziennikarze włoscy w Polsce. W najbliższych tygodniach przybędzie do Polski kilka wycieczek cudzoziemskich. Prasa włoska zorganizowała wycieczkę dziennikarzy pism politycznych do Polski. Dziennikarze włoscy przybędą około 25. bm. do Poznania, a stąd wyjadą dalej do innych miast polskich.

(?) **Osławiony Chemicz znowu broi!** Komisarjat V. oddał do aresztów Chemicza Jana, lat 22, rodem ze Lwowa, karanego za sprzeniewierzenie walizki z rzeczami wartości 318 zł na szkodę Julji Markiewicz (Łyczakowska 5.).

(?) **Desperat i denaturat.** Na pl. Teodora nieznany mężczyzna w zamiarze samobójczym wypił większą ilość spirytusu denaturowanego, którego w stanie groźnym Pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala powszechnego.

(?) **Kogut przejechał Makoladrę.** Na drodze pasiecznej Antonina Makoladra, zam. w Pasiekach łyczakowskich l. 45., została najechana przez wóz Marjana Koguta (Pasieki Halickie) i doznała potłuczenia na całem ciele.

(?) **Kontrola kas.** Wysłane patrole z komis. komendy P. P. Lwów-miasto skontrolowały 146 kas ważniejszych instytucji bankowych.

—o—

Do wydzierżawienia ubikacje Teatru Małego we Lwowie, Gródecka 2 B. Oferty do 25. lipca br. przyjmuje Zarząd Domu Katolickiego, Gródecka 2 B. 5772-3

Samobójstwo kontrolera Kasy Chorych w Drohobyczu.

(Od naszego korespondenta.)

Drohobycz, 18. lipca.

W ogrodzie miejskim przy ul. Grunwaldzkiej wystrzałem z rewolweru w okolicę serca **odebrał sobie życie Adam Terlecki, kontroler Kasy chorych,** zamieszkały przy ul. Wierzbowej 12. Powód — **nieznany rodzinie.**

Bernard Shaw i Adolf Menjou.

WIZYTA KRÓLA SATYRY U KRÓLA KINA. — WYGÓROWANE ŻĄDANIA SHAWA ZA SFILMOWANIE JEGO SZTUKI. — KOMPLEMENT MŁODEJ MĘŻATKI.

Londyn, w lipcu.

(e) Król ekranu Adolf Menjou bawił wraz z poślubioną niedawno żoną w Londynie. Świetnemu artyście złożył wizytę sam Bernard Shaw. O wizycie tej i djalogu, jaki przeprowadzono, rozpisuje się obecnie prasa angielska.

— Chciałbym się przekonać, czy pan wiele traci, gdy pan może mówić... — zaczął król satyry i sarkazmu.

Potoczyła się następnie rozmowa tak serdeczna, że oczarowany Menjou oświadczył:

— W Ameryce, mister Shaw, wyobrażają sobie pana, jako zgryźliwego starca, tetryka, zarozumialca... Nigdy nie przypuściłbym, że pan jest tak miły i serdeczny.

Shaw odpowiedział:

— Muszę się jako taki reklamować — **pozwala mi to wieść życie spokojne.**

W końcu rozmowy Shaw zaproponował wystawienie **jednej ze swych sztuk** na ekranie, za „skromną“ sumkę **20000 funtów szterlingów.**

Menjou zgodził się bez wahania. Dodał tylko:

— **Ale będzie pan musiał przyjechać do Ameryki i wziąć udział w przygotowaniach.**

Shaw odparł:

— Z przyjemnością. Będzie to was jednak kosztowało drugie 20 tysięcy.

Menjou żachnął się:

— Ach! Wierzyć mi się nie chce, że pan jest istotnie tym znakomitym Bernardem Shaw.

— **Ja sam często o tem zapominam** — brzmiała odpowiedź. — Ale ilekroć sobie przypomnę — **wymieniam większe sumy.**

Gdy się żegnano, młodziutka żona artysty filmowego zdobyła się na komplement.

— Ty Alfredzie **nie będziesz wyglądał tak młodo, mając 72 lat, jak mister Shaw.**

Znakomity pisarz odpowiedział:

— Słyszy pan? Nigdy! A przecież pan **dopiero od 4 dni jest żonaty.**

Z kraju.

Krakowski Związek Legjonistów nabył w Bielsku za 100 tys. zł. wielki hotel „Czarny Orzeł“. Hotel po odnowieniu będzie prowadzony w dalszym ciągu, przyczem w administracji zajęci będą b. legjoniści.

Zapisy na wszystkie wydziały Uniwersytetu warszawskiego trwać będą od 1. do 15. września br. włącznie.

Poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher wyjechał na kilkudniowy urlop wypoczynkowy.

Nie będzie konsulatu sow. w Gdyni. Konsulat generalny w Gdańsku nie potwierdza pogłosek, które ukazały się w prasie o mającem nastąpić utworzeniu w Gdyni konsulatu sowjeckiego i ekspozytury handlowej. Decyzja miarodajnych kół sowjeckich w tej sprawie dotąd nie zapadła.

(?) **Strajki na prowincji.** Onegdaj wybuchł strajk robotników w cegielni Przybysławskiego w Złoczowie. Strajkuje 60 robotników. Strajk wybuchł na tle ekonomicznym. Równocześnie wybuchł strajk w Buczaczu. Zastrejkowali robotnicy budowlani na tle ekonomicznym. Zażądali bowiem podwyżki o 2 złote dziennie.

—o—

Ze świata.

Sukces lwowskiej operetki w Wiedniu. Wczoraj odegrano w wiedeńskim „Carltheater“ z ogromnem powodzeniem operetkę polską p. Tadeusza Müllera pt. „Lachende Liebe“ (znaną we Lwowie jako „Król Kawy“). Na przedstawieniu byli obecni członkowie poselstwa polskiego z radcą Łazarskim na czele.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy niezawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki obrońcy Lwowa“.

Mały fejleton.

JAK TO BYWA W SEZONIE WYJAZDÓW.

Lwów, 19. lipca.

Na jednej ze stacyj kolejowych, między Skierniewicami a Warszawą, zdarzył się w tych dniach następujący autentyczny wypadek.

Na peron w ostatniej chwili przed ruszeniem pociągu wpada rodzina, udająca się na wieś, na letnie mieszkanie. Gwałt, bo konduktor daje już sygnał odjazdu.

— Jezus Marja! Mężu, łap dzieci! Basiu, pilnuj pościeli... Gdzież ten Bekas ucieka?... Zosiu, trzymaj psa, bo głupie bydlę wpadnie pod pociąg.

Maszynista wychyla głowę. Konduktor wzywa do pośpiechu.

— Prędzej, proszę państwa, bo ruszamy.

Wytwarza się miła scenka rodzajowa. Matka rodu, otyła, burakowa na twarzy, papa zadyszany z nieprzytomnym niemal wzrokiem, tłumoki z pościelą, kosze, walizki, pudełka, Basia (tłumok z kuchni) silnie zirytowana, jeden kundel mieszaniec z 9 innemi rasami i kilkoro dzieci.

Wszyscy pomagają przy wsiadaniu rodzince, która nie mogła przyjechać 5 minut wcześniej. Krzyczy konduktor i pcha tłumoki, woła tragarz i rzuca po kolei kosze, — dzieci, walizki. Bekas już obszczekuje jakiegoś pasażera na korytarzu wagonu.

Wreszcie wszystko wtłoczone... Uf... — Pociąg rusza.

— Mężu, sprawdź, czy wszystko zabrane...

Papa bliski apopleksji (nie zdążył się piwa napić na stacji) liczy tłumoki i resztę. Konduktor z drwiącym uśmiechem pomaga.

— No — bagażu 11 sztuk., zgadza się? Doskonale... Dziatek siedmioro...

Krzyk z oburzonego łona matki rodu:

— Jakto siedmioro? Co pan gada?, — Mam tylko pięcioro.

— Siedmioro [illegible] z peronu.

Rewizja.

Istotnie — siedmioro. Wepchano dwoje dzieci cudzych, gapiących się na peronie. Jedno 3-letnie, drugie o rok starsze. Niańka gdzieś odeszła. Dzieciaki nie protestowały. Zajęte są Bekasem.

Z następnej stacji telefonem dano znać, że wśród bagażu wepchano omyłkowo dwoje dzieci. Właśnie niańka skończyła flirt z wagowym i narobiła wrzasku. — Były to dzieci letników...

—o—

Piorun zniszczył kościół w Magierowie.

Szkoda wynosi około 100 tys. zł.

Lwów, 19. lipca.

(?) W nocy z wtorku na środę szalała **nad Magierowem straszna burza z piorunami.** Piorun uderzył w kościół rzym. katolicki i **wzniecił pożar.** Pożar wprawdzie zlokalizowano i ugaszono, nie mniej jednak **zniszczył wnętrze kościoła, wyrządzając szkodę na około 100,000 zł.** Kościół dopiero niedawno został wybudowany.

—o—

Katolik kandydatem na wiceprez. Stanów Zj.

N. Jork w lipcu.

(e) Wielką konsternację w niektórych kołach fanatycznych protestantów wywołała wiadomość, obecnie stwierdzona dokumentami, że mianowany kandydatem na wiceprezydenta Stanów Zj. senator Curtis miał matkę katoliczkę, wychowaną w klasztorze i że sam był ochrzczony w katolickim kościele w St. Mary (Kansas). Sen. Curtis wobec ogłoszenia powyższych faktów pośpieszył z oświadczeniem, że dopiero przed kilku laty dowiedział się o owym chrzcie katolickim i że obecnie jest przykładnym metodystą. Curtis ma w żyłach dużą przymieszkę krwi indyjskiej.

—o—

79-letni mąż obwiniony o wiarołomstwo.

Nowy Jork, w lipcu.

(+) Sui generis rekord rozwodowy osiągnęła sędziwa para małżeńska w Columbus (Ohio). **79-letni Mikołaj Fall** wniósł **skargę rozwodową** przeciw **67-letniej małżonce swej Annie,** twierdząc, że w ciągu roku zdradziła go 12 razy (t. j. jedna zdrada wypadała na miesiąc). Natomiast żona ze swej strony zarzuca p. Mikołajowi, że latał za „młodemi kobietami“ i jako dowód przytacza, że pewna **66-letnia (!) dama przysłała mu w liście... tysiąc całusów.**

Sędzia zwrócił się do **eksperta-lekarza,** a gdy ten stwierdził, że p. Mikołaj może popełniać zdradę conajwyżej **tylko... listownie** — zalecił obu małżonkom bogobojne pojednanie się i zastosowanie większej wyrozumiałości obopólnej w pożyciu.

Odpowiedzi Redakcji.

Olek w Borysławiu. Wiersz słaby. Nie skorzystamy.

—o—

Ze sportu.

Zawody konne artylerji O. K. VI.

ODBYŁY SIĘ W DNIACH 6, 7 I 8 BM. W NADWÓRNIE W OBECNOŚCI INSPEKTORA ARMJI GEN. SKIERSKIEGO. GEN. LE RONDA I GEN. POPOWICZA.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“)

Nadwórna, w lipcu.

Dnia 6, 7 i 8 lipca 1928 r. odbyły się w Nadwórnie **doroczne zawody konne artylerji O. K. VI.,** które oddawna cieszą się niezwykłem powodzeniem ze względu na bardzo pomysłową i zwartą ich organizację, uwypuklającą się specjalnie w tym roku dzięki fachowemu i doświadczonemu kierownictwu p. pułk. **inż. Dobrowolskiego,** oraz majora **Redera,** przewodniczącego komisji techn., kpt. **Ochockiego,** kierownika części administracyjnej i por. **Kuniczaka,** gospodarza toru, którzy dzielnie sekundowali mu w tem przedsięwzięciu.

To też mimo chwilowej niepogody, na miejsce zawodów ściągały codziennie **tłumy** publiczności miejscowej i z okolicznych **letnisk,** wypełniając szczelnie trybuny i loże, przystrojone pięknie zielenią i barwną tęczą różnokolorowych flag i proporczyków wszystkich pułków artylerji O. K. VI.

Zaznaczyć należy, iż w trzecim dniu zawodów zaszczycili je swą obecnością p. gen. dyw. Inspektor armji **Skierski,** gen. brygady **Popowicz,** Dca O. K. VI. gen. Misji francuskiej **Le Rond,** pan Wojewoda stanisławowski **Morawski** wraz z rodziną, Dca 5 dyw. piechoty p. pułk. **Czuma.** Równocześnie jawili się reprezentanci władz miasta Nadwórny z p. starostą Siekierskim na czele.

Publiczność, mimo bardzo wielkiej ilości zawodników, śledziła przez cały czas przebieg konkursów z pełnem zainteresowaniem i napięciem, dzięki brawurowej i pełnej werwy jeździe dzielnych artylerzystów.

Nic więc dziwnego, że rozentuzjazmowani widzowie darzyli poszczególnych zawodników **huraganem oklasków,** dopingując następnych jeźdźców w ich ambicjach sportowych.

Udział w zawodach wzięły następujące pułki **5 pap., 11 pap., 12 pap., 6 pac., 1 pag., 6 dak., 10 dak. i 13 dak.**

W skład programu zawodów weszły: Military, jazda wzorowa, konkurs lekki oficerów (1.10 m.), konkurs myśliwski oficerów, konkurs podwyższony oficerów (1.30 m.), konkurs podoficerski, konkurs pocieszenia podoficerski, bieg myśliwski oficerów i podoficerów.

Tor przeszkód przedstawiał się następująco: stacjonata z rowem, mur, angielski skok, okser, z dwoma herdami, przełaz, okser, sag, bramka, rogatka, tryple-barre, dwa wały, belka, okser z żywopłotem i żywopłot z rowem.

Jury tworzyli: Pułk. inż. Jerzy Dobrowolski, szef Art. O. K. VI., jako przewodniczący. Jako sędziowie: pułk. Wesołowski, dca 5 pap.; pułk. Sopotnicki, dca 11 pap., pułk. Nowak, dca 12 pap.; pułk. Czopór, dca 1 pag.; pułk. S. G. dr. Pietras, dca 6 pac.; major Hoźma-mirza Sułkiewicz, dca 6 dak.; ppułk. Trzos, dca 10 dak.; ppułk Hertel, dca 13 dak.; por. rez. dr. Janicki, jako sekretarz.

W jeździe wzorowej otrzymali nagrody: 1) por. Węgrzyn, 13 dak., koń Modra; 2) kpt. Mrowec, 10 dak., koń Jadowita; 3) por. Wilczkiewicz, 10 dak., koń Markiz.

Bieg myśliwski oficerów: 1) kpt. Zbijewski, 13 dak., koń Nerka; 2) por. Jadas, 12 pap., koń Bławatek; 3) kpt. Mrowec, 10 dak., koń Leader.

Konkurs myśliwski oficerów: 1) por. Czerniakowski, 1 pag., koń Muszka; 2) kpt. Wierzbiański, 11 pap., koń Basza; 3) por. Miłkowski, 6 dak., koń Farys; 4) por. Solski, 13 dak., koń Olimpjada; 5) ppor. Hołczyński, 5 pap., koń Ora; 6) por. Rudkowski, 10 dak., koń Paraszka.

Konkurs podwyższony dla oficerów: 1) kpt. Mrowec, 10 dak., koń Łuk; 2) por. Stankowski, 11 pap., koń Miły; 3) por. Solski, 13 dak., koń Nager; 4) por. Gąsecki, 13 dak., koń Hanka; 5) por. Kuniczak, 5 pap., koń Lampart; 6) por. Miłkowski, 6 dak., koń Kaktus; 7) kpt. Wierzbiański, 11 pap., koń Basza; 8) por. Miłkowski, 6 dak., koń Farys.

Konkurs zwyczajny lekki dla oficerów: 1) por. Czerniakowski, 1 pag., koń Muszka; 2) kpt. Harasymowicz, 6 dak., 3) ppor. Jędziszak, 11 pap., koń Miesiąc; 4) kpt. Zbijewski, 13 dak., koń Ona.

Konkurs podoficerski: 1) kapr. Domagała, 6 dak., koń Łobuz; 2) plut. Parlak, 6 dak, koń Nuśka; 3) chor. Nowaczek, 11 pap., koń Magot; 4) ogn. Kuracz, 13 dak., koń Orjent; 5) kpt. Stefanko, 13 dak., koń Makbet; 6) ogn. Dębski, 13 dak., koń Order.

Bieg myśliwski podoficerów: 1) st. ogn. Rakowski, 12 pap., koń Jacek; 2) plut. Jaloszyński, 10 dak., koń Rabuś; 3) ogn. Kuracz, 13 dak., koń Oliwier; 4) st. ogn. Bajorski, 1 pag., koń Łun.

Konkurs pocieszenia podoficerów: 1) st. ogn. Rojecki, 6 dak.; 2) st. ogn. Rakowski, 12 pap.; 3) kapral Szyk, 10 dak.

Po skończonych zawodach Wojewodzina Morawska wręczyła **nagrody honorowe zwycięzcom** przy dźwiękach orkiestry 6 dak., która umilała czas publiczności w krótkich antraktach szeregiem pięknych utworów muzycznych.

O późnym zmierzchu dopiero zaczęła publiczność opuszczać miejsce zawodów wynosząc z tej naprawdę udatnej imprezy **jaknajlepsze wrażenie** i dużo różnorodnych miłych wspomnień.

Cyfry ilustrują e działalność Kasy Chorych

w miesiącu czerwcu br.

Lwów, 19. lipca.

Ogółem zgłosiło się chorych 18.511. Niezdolnych do pracy było 1.984. Do specjalistów skierowano 9.358. Wyjazdów do obłożnie chorych członków było 968, do rodzin 1.602. Wydano cwikierów i okularów 477, opasek brzusznych, przepuklinowych, na żylaki 602, wkładek do bucików 228, pończoch gumowych 7. Wykonano protez zębnych 60, badań krwi i moczu 1.549, badań krwi na Wassermana 86, badań Sachs-Georgi 7, badań skrawka 3, badań nalotu z gardła 3, szczepień ochronnych przeciw wodowstrętowi 14. Wydano kąpieli u dra Serbeńskiego 178, emanacji radowych 20. Zasiłków wypłacono 186.639.20 zł. Dni niezdolności do pracy 54.754.

Poza ambulatorjami Kasy i Domem chorych leczono: w szpitalu członków ubezpieczonych 152, rodzin 74. W Twie „Walki z Gruźlicą“ 108. W lecznicy Związku Kas chorych 107. W Sanatorjum Worochcie 31. W Sanatorjum w Hołosku 23. W Sanatorjum w Bystrej 2. W „Domu Zdrowia“ w Iwoniczu 164. W Sanatorjum w Szkle 168. W „Domu Zdrowia“ w Mikuliczynie 45. W Sanatorjum w Dębinie 19. Leczono i prześwietlono Roentgenem 1.410.

Wydano recept: W aptece przy ul. Brajerowskiej 14.880, przy ul. Fredry 13.371.

Zmarło członków Kasy 42, członków rodzin 62.

———o———

Do P. T. Odsprzedawców „Gazety Porannej“

W związku z Konkursem letnim „Gazety Porannej“ ostrzegamy P. T. Odsprzedawców naszego pisma, że nie będziemy bonifikowali zwrotów z brakującym kuponem tego konkursu.

Wszelkie zwrocone nam egzemplarze lub odcinki „Gazety Porannej“ z wyciętym kuponem, będziemy uważali za sprzedane i takich zwrotów absolutnie nie uwzględnimy.

WYDAWNICTWO „GAZETY PORANNEJ“

Kącik radiowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek, 19. lipca 1928.

Warszawa (1111) 20.15 Koncert popularny Orkiestry Filharmonji Warsz. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków (566) 20.15 Transm. z Warszawy. 22.30 Muzyka taneczna.

Poznań (344) 20.05 Recital organowy prof. Feliksa Nowowiejskiego. 20.30 VIII. wieczór życzeń.

Katowice (422) 20.30 Transmisja z Poznania. 22.30 Muzyka taneczna.

Wilno (435) 19.05 Muzyka z płyt gramofonowych. 2015 Transmisja z Warszawy.

Królewiec (303) 20.05 Koncert z udziałem Ilonki Ferenczy (sopran) i Eberta Grape (fortepian).

Kopenhaga (337) 20.00 Koncert muzyki duńskiej. 21.30 Koncert symfoniczny z udziałem Immanuela Frankeena (śpiew).

Praga (348) 20.10 „Dom o 13 nieszczęściach“ — rewja Gollwella.

Londyn (361) 20.45 Występ Elli Retford, znakomitej wodewilistki. 21.10 Popularny koncert orkiestrowy. 22.35 Program Charlotta.

Stuttgart (379) 20.00 Koncert symfoniczny z udziałem Rudolfa Bergmanna (skrzypce).

Daventry (491) 19.45 Orkiestra taneczna B. B. C. 21.00 Wodewil. — Duety, recytacje, humor szkocki, muzyka taneczna. 22.00 Orkiestra, May Huxlay (sopran) 23.15 Muzyka taneczna.

Wiedeń (517) 20.00 Wielki program letni w układzie Edmunda Skurawy.

Piątek, 20. lipca 1928.

Warszawa (1111) 18.00 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Lucyna Robowska (fort.), Leop. Dworakowski (skrzypce), K. Butler (wiolencz.) 20.15 Koncert symfoniczny Orkiestry Filharmonji warszawskiej, wespół z P. R. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Zdz. Górzyckiego i Wincenty Jakubczyk (klarnet).

Poznań (344) 18.00 Godzina muzyki wokalnej. Wykonawcy: Hanna Dziewnińska (sopran), Janusz Nowak (bas). 20.15 Transmisja z Warszawy. 22.40 Muzyka taneczna.

Kraków (566) **Katowice** (422) **Wilno** (435) Transmisja z Warszawy.

Wrocław (322) 20.30 Program pieśni i recytacji p. t. „W kalejdoskopie miłości“.

Londyn (361) 20.45 Koncert muzyki hiszpańskiej. 22.40 Muzyka kameralna. 24.05 Muzyka taneczna.

Stuttgart (379) 20.15 „Mamselle Angot“ operetka Karola Lecocqua.

Hamburg (394) 20.00 Wieczór opery komicznej. Soliści i radjoorkiestra. 21.30 Kabaret.

Langenberg (468) 20.10 Koncert wieczorny.

Berlin (484) 20.00 Wieczór romantyzmu, koncert symfoniczny.

Daventry (491) 21.30 Koncert ballad. 22.30 Muzyka taneczna.

Wiedeń (517) 20.30 Transmisja z Sängerhalle w Praterze. X Wielka uroczystość związków śpiewaczych w Wiedniu. Program poświęcony muzyce Schuberta.

———o———

GIEŁDY.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 19. lipca.

Tendencja utrzymana, dla żyta zniżkowa, usposobienie spokojne.

Pszenica kraj. dworska ex 1927 750—700 gr. 54.50—55.50, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730—710 gr. 53.00—54.00, Żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 45.25—45.75, Jęczmień małopolski brow. 670 gr. 41.00—42.00, Jęczmień małopol. przemiałowy 610 gr. 43.50—44.50, Jęczmień małopol. pastewny 600—610 gr. 35.25—36.25, Owies małopolski ex 1927 450 gr. 48.50—49.50, Kukurudza rumuńska 44.00—44.50, Ziemniaki przemysłowe 00.00—00.00. Fasola biała 65.50—70.00, Fasola kolorowa 48.00—50.00, Fasola krasa 60.00—65.00, Groch ¾ Victoria 63.00—68.00, Groch polny 52.00—57.00, Bobik 40.00—41.00, Mieszanka pastewna w ziarnie 00,00—00.00, Wyka 32.00—35.00, Siano słodkie kraj. prasowane 14.00—15.00, Słoma prasowana 5.00—5.25, Hreczka 44.00—46.00, Len 71.25—73.25, Łubin niebieski 21.50—22.50, Rzepak ozimy ex 1927 71.00—73.00, Mąka pszenna 40 proc. 90.00—91.00. Mąka pszenna 50 proc. 80.00—81.00, Mąka żytnia 65 prc. 71.00—72.00, Grysik kukurudziany 67.00—70.00, Mąka kukurudziana 49.00—51.00, Otręby żytnie netto bez worka 28.——28.50, Otręby pszenne netto bez worka 24.50—25.50. Kasza hreczana 50 proc. całowek 50 proc. połówek 84.00—86.00, Kasza jagl. 80.00—82.00. Kasza jęczmienna 66.00—68.00, Pęcak 64.00—66.00, Proso krajowe 47.00—49.00, Makuchy lniane 49.00—50.00, Koniczyna czerw. krajowa naturalna 220.00—250.00, Mak nieb. 115.00—125.00, Mak siwy 92.00—102.00, Worki jutowe wyr. Stradom, Warta 1.55—1.60, Częstochowianka 75 kg. za sztukę 1.65—1.70, Worki używane dobre za sztukę 1.25—1.30.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18. lipca. (Tel. G. P.) Bank Handlowy 117, Bank Polski 175.50, Bank Zachodni 34, Warsz. Tow. cukr. 63.50, Węgiel 97, Cegielski 45. Lilpop 35.25, Ostrowice 112, Starachowice 53, Zieleniewski 135, Zawiercie 25, Borkowski 15.75.

Warszawa, 18. lipca. (Tel. G. P.) 5 proc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 84, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa 1926 r. 61.20, 6 proc. pożyczka dolarowa 1920 r. 86.25, 10 proc. pożyczka kolejowa 104, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94. Belgja 123.91, Japonja 358.02, Londyn 43.25. N. Jork 8.88, Paryż 34.82, Praga 26.36, Szwajcarja 171.25, Wiedeń 125.37, Włochy 46.59.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 18. lipca. (Tel. G. P.) Polski 176.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 18. lipca. (Tel. G. P.) Paryż

20.32 i pół, **Londyn 25.25 3/8, N. Jork 5.19.30, Belgja 72.40, Włochy 27.21, Hiszpanja 85.55,** Holandja 209, Berlin 123.83 i pół, **Wiedeń 73.24,** Sztokholm 139.05, Oslo 138.82 i pół, Kopenhaga 138.80, Sofja 3.75, Praga 15.39, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.55 i pół, Białogród 9.12.90, Ateny 6.75, Konstantynopol 2.64 i pół, Bukareszt 3.17, Helsingfors 13.08, Buenos Aires 219 3/8.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 18. lipca. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.88, Belgrad 12.44 5/8, Berlin 169.03, Bruksela 98.67, Budapeszt 123.38, Bukareszt 4.32, Kopenhaga 189.25, Londyn 34.43 i ćwierć, Madryt 116.55, Medjolan 37.10 i pół, N. Jork 707.85, Oslo 189.10, Paryż 27.70 i pół, Praga 20.97 i ćwierć, Sofja 5.09 i trzy czwarte, Sztokholm 189.60, Warszawa 79.65, Zurych 136.32, Amerykańskie 704.90, Niemieckie 168.78, Włoskie 37.27, Jugosłowiańskie 12.40, Czeskie 20.94 i ćwierć, Węgierskie 123.20, Szwajcarskie 136.33, Renta majowa 0.61, Renta lutowa 0.617, Tureckie 36 i pół, Bankverein 26.15, Bodenkredit 113, Kreditanstalt 58, Kompas 0.87, Landerbank 30 i trzy czwarte, Merkury 22.70, Kolej północna 1003, Živnosteńska 108 i ćwierć, Czerniowce 74, Austr. kol. p. 25.75, Kolej południ. 13.81, Goleszów 153, Alpiny 41.30, Berg u. Hutten 148 i pół, Rima 130, Skoda 240 i trzy czwarte, Siersza 10.20, Zieleniewski 105, Fanto 9.70, Karpaty 27.60, Galicja 67.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 18. lipca. (Tel. G. P.) Londyn 124.25, N. Jork 25.56, Belgja 356, Hiszpanja 420.50, Włochy 133.85, Szwajcarja 451.75, Dania 680, Holandja 1028, Norwegja 684, Praga 75.75, Rumunja 15.60, Niemcy 609, Wiedeń 358.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 18. lipca. (Tel. G. P.) N. Jork 486.28, Holandja 12.08.18, Francja 124.24 Belgja 34.903, Włochy 92.82, Niemcy 20.385, Szwajcarja 25.252, Hiszpanja 25.52, Danja 18.187, Szwecja 18.16, Norwegja 18.197, Portugalja 193.25, Helsingfors 164.06, Wiedeń 34.10, Warszawa 43.35.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 18. lipca.

Tendencja spokojna. Kursa utrzymane. Obrót średni.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.87.50—8.88.00, dolary kanad. 8.81.50—8.82.00, korony czeskie 0.26.66—0.27.00, szylingi austr. 1.25.50—1.26.00, leje 0.05.50—0.06.00, franki farncusk. 0.35.00—0.35.25, franki szwajcarskie 1.71.50—1.72.00, funty szterlingi 43,40.00—43.60.00, czerwieńce sow. za jeden 25.00—25.50.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36.80.00, 20 franków 34.50.00—34.80.00, 20 marek niem. 42.40.00—42.70.00, 10 rubli ros. 47.00—47.50.

SREBRO: Kor. austr. 0.68.50—0.69.00, 5 kor. austr. 3.50.00—3.60.00 flor. austr. 1.75—1.80, ruble rosyjskie 2.90—3.00, kopiejki za rubel 1.45—1.50.

KORESPONDENCJA.
12 groszy za wyraz.

PL. BERNARDYŃSKI 2. Stosownie do ogłoszenia w „Gazecie Młynarskiej" proszę o dokładny adres, dozorca nic wie. Listy Pawlicki, poczta Turynka. 6001-2

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

LOKAL z 10—12 obszernych pokoi na parterze, ewentualnie łącznie z I. p. w okolicy dworca głównego lub śródmieścia na biuro i skład poszukiwany. Tow. „Ruch", Zielona 6. 5292-3

MIESZKANIE 5—4 względnie 3-pokojowe, komfort, bez odstępnego. Telefon 48-05 6029

POKÓJ frontowy, umeblowany, jasny, słoneczny z balkonem, od 1-go sierpnia do wynajęcia. Wincentego Pola 3, II. p. 6030

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

GARNITUR salonowy, mahoniowy, Biedermayer, tudzież zegary i inne antyki sprzeda okazyjnie Słowikowski, Ossolińskich 11, front, II. p. popoł. 6007-3

KAMIEŃ fundamentowy, obrobiony, z rozbiórki, Poczta 2. Główny Dworzec, do nabycia. Asfalt oraz suchy gruz do zabrania tamże bezpłatnie. 6021-2

WILLĘ piętrową, murowaną, o 12 wolnych ubikacjach, z elektryką, garażem, nadającą się do mieszkania w zimie, z dużym sadem w Brzuchowicach, okazyjnie sprzeda Biuro Wojtowicza, Lwów, Sapiehy 9. 6016

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

PRAKTYKANTÓW (tek) rolnych potrzeba od zaraz. Zgłoszenia kierować: Zarząd Dóbr Kurzany, p. loco. Wschodnia Małopolska. 5951-3

POTRZEBNY zaraz inżynier obznajomiony z dużemi robotami żelbetowemi. Dyrekcja Robót Publicznych, Tarnopol. 5674-3

BUCHALTER korespondent polsko-niemiecki, rutynowana siła poszukiwana. Listy pod „Samodzielny" z podaniem płacy Biuro ogłoszeń Buchstaba, Jagiellońska 7. 6017-2

ASYSTENTA mierniczego przyjmie natychmiast Inż. Łuszpiński, Sokal. 6028-2

TAPICER siodlarz poszukiwany. Wiadomość: „Cyclecar", Lwów, Romanowicza 9. Telefon 20-01. 6027

KOLPORTER z kaucją i dobremi poleceniami natychmiast poszukiwany. Zgłoszenia 9—1-ej rano Tow. „Ruch", Zielona 6, II. p. 6014-2

ZABEZPIECZONA PRZYSZŁOŚĆ. Osoba z lepszych sfer, w średnim wieku, wolna i niezależna, wykształcona i energiczna, władająca biegle językiem francuskim, otrzyma stałą posadę na bardzo dobrych warunkach. Zgłoszenia z podaniem posiadanych kwalifikacyj (ukończonych studjów, złożonych egzaminów), przebiegiem dotychczasowego życia i ewentualnych referencyj złożyć z podaniem swego dokładnego adresu najpóźniej do 25. bm. pod „Zabezpieczona przyszłość" w Administracji pisma. — Zgłoszenia nieuwzględnione lub złożone po 25. bm. pozostaną bez odpowiedzi. 6011-2

ROZNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

TRUSKAWIEC pokoje słoneczne z utrzymaniem lub bez utrzymania po niskich cenach poleca Pensjonat „Marzenie" Jurkiewiczowej w Truskawcu. 5836-5

Przetarg ofertowy.

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie ogłasza w „Monitorze" Nr. 157 z dnia 11/VII. br. publiczny przetarg ofertowy na budowę dwupiętrowego budynku noclegowego w stacji Drohobycz.

Bliższych informacji udziela Wydział III. Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie, III. piętro, drzwi Nr. 331. 5997

Prezes Dyrekcji Kolei Państwowych

Prachtel w. r.

PRZETARG NA DOSTAWĘ PIECÓW KAFLOWYCH.

Komitet budowy Szkoły Policji Państwowej w Mostach Wielkich ogłasza przetarg publiczny na wykonanie dostawy pieców kaflowych gładkich ciemnych z postawieniem i bez w łącznej ilości 52 pieców, kafli 5362.

Szczegółowy wykaz wystawiony będzie do wglądu w Państwowym Zarządzie drogowym w Żółkwi od godz. 10—12, gdzie też składać należy oferty w zapieczętowanych kopertach z załączeniem potwierdzenia na złożone w kasie skarbowej wadjum w wysokości 5 proc. oferowanej sumy.

Termin otwarcia ofert nastąpi dnia 25. lipca br. godz. 11-ta w Państwowym Zarządzie Drogowym w Żółkwi.

Komitet zastrzega sobie wolny wybór oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy. 6012

Przewodniczący Komitetu:
Inż. Przybyłowski m. p.

KAPELUSZE, woale żałobne poleca Topolnicka, Pasaż Mikolascha, I. p. 5464-4

MORELE codziennie świeże po otrzymaniu 30 zł. wysyłamy 5-kilogramowy koszyk. Eksport owoców: Feuerstein, Zaleszczyki. 5991-5

Przetarg ofertowy.

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie ogłasza w „Monitorze" Nr. 157 z dnia 11/VII. br. publiczny przetarg ofertowy na budowę jednopiętrowego murowanego domu mieszkalnego w stacji Łańcut.

Termin wnoszenia ofert upływa 30. lipca b. r.

Bliższych informacji udziela Wydział Drogowy Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie, III. piętro, drzwi Nr. 331.

Prezes Dyrekcji Kolei Państwowych we Lwowie

Prachtel m. p. 5995

FEJLETON „GAZ. POR." z 20. VII. 1928.

LEON GERARD. 43

NIEŚMIERTELNY

Kiedy chciał zobaczyć okolicę, musiał iść na strych. Nieraz Filip odnajdywał go tam, jak wychylał się z okna ponad doliną o zboczach porosłych twierdzami, ponad sine wzgórze, snujące się dymy, dzwonnice, ponad wolną rzekę.

— Co pan tu robi, panie? — pytał poufale.

— Patrzę!

Patrzył zawsze na ten sam kąt, przypominający swą wieżą, rzeką, murami domków o dymiących kominach naiwne, cukierkowe obrazki, w które owijało się niegdyś galaretki jabłkowe... za czasów, kiedy „Biała pszczoła" podbijała świat sławą czekolad, makaroników i karmelków pana Bidarda, cukierkowego króla.

Czasem, gdy nachodziła nań owa dziwna melancholja, podrywał się, jakby miał szpilki w piętach. Chwytał laskę i szedł przed siebie. Coś w nim było bliskie wybuchu, wytryskał nagły gejzyr energji. Chodził i chodził bez końca. Przebiegał Varanges, wchłaniał jego powietrze, które mu się nie mieściło w jego ciasnej piersi... Olbrzymia była pierś stuletniego starca!... Ogrodnik Bonifacy zdejmował czapkę i gapił się na małą sztywną figurkę podskakującą jak na sprężynach. Bidard idzie. Nie wie, czy to jesień, czy to wiosna. Czy praży słońce, czy wiatr wzdyma mu poły płaszcza. Nie wie, czego szuka w trawie. Ach, to posągi kamiennych bogiń, żywe wieki całe pod pocałunkami deszczu i wiatru. Przystaje. Widok tych ciał brutalnie działa na jego zmysły. Chyli się, patrzy, wybiera najponętniejszą, z nosem najmniej wygryzionym przez mech. Marzy o innych, żywych, drżących, które go czekają, choć do nich nigdy nie dotrze. Ach, piersi, biodra z marmuru! Przycisnąć się całem ciałem, zapomnieć. Chyłkiem bierze ją w objęcia. Tuli się do lodowatej twarzy, wspomina inne, przeszłe uściski, nerwy, co grają, ciało, co czuje, usta o smaku owocu. Czyż miłość nasza nie jest miłością obrazu naszego własnego kochania?... A w ciszy rozbrzmiewa westchnienie namiętności ukojonej a zrozpaczonej.

Zrywa się pełen wstydu i ucieka. Wraca ze skurczem bolesnym na twarzy, z rozwianymi faworytami, rzuca laskę na stół.

— Ja chcę do La Roche! Jestem wolny, jestem panem siebie! Rozkazuję, aby mi otworzono bramę. Słyszy pan, doktorze?

— Kochany panie, pora na zastrzyk.

Doktór rozumie wołania bujnej krwi więźnia. Powietrze, ruch, przyniosą kiedyś uspokojenie. Nie odpowiada, lub mówi o czem innem. Gdy jednak Bidard burzy się, grozi, upiera się, wtedy woła:

— Filipie!

Filip staje w drzwiach, wyciąga ręce.

— Cóż to, jesteśmy niegrzeczni?

Bidardowi wraca spokój. Odchodzi do swego pokoju. Dlaczego to jakaś siła tajemna popycha go do portretu Joanny, kiedy go wszystko zawodzi? Była piękna, zbyt piękna, miała wdzięk czarowny, którego brak było najpiękniejszym posągom w parku. Siadał przed nią i siedział tak do wieczora, lubując patrzeniem, jak mrok zmierzchu osiadał powoli na ramach staroświeckich, na twarzy, na odsłoniętej piersi, kiedy nic było widać nic, jeno spojrzenie niezwykłe, w któremześrodkowywało się i lśniło znikające słońce.

Innym razem szedł do Genowefy, do kuchni. Mała i drżąca czyściła rondle, a czerwony mosiądz świecił jak gwiazda. Wchodził roztargniony i mówił.

— To ja, Genowefo!

Nie śmiał dodać: „Nudzę się", ale ona odgadywała. Podawała mu krzesło, ale on wolał dreptać, aby się bodaj tak ogłuszyć. Wzdychał, patrzył na drzwi i skarżył się cicho, że mu nie dają wyjść, pójść do La Roche, pokazać się w mieście.

— To dla pańskiego dobra! Nie można się męczyć w tym wieku!

(C. d. n.)

BILANS T-WA HANDLOWO-AJENTUROWEGO S. A.

Dawniej „HERMAN MEYER“ ODDZIAŁ WE LWOWIE.

na 31. grudnia 1927 r.

Stan czynny	Zł.	Stan bierny	Zł.
Kasa	2.903·22	Kapitał zakładowy	500 000·—
Inwentarz	15.027·60	Kapitał zasobowy	93 742·44
Nieruchomości	580.000·—	Kapitał amortyzacyjny	24.637 60
Banki	134.496·38	Długi hipoteczne	75.000·—
Dłużnicy	419.396·38	Banki	141.107·47
Portfel	5.947·93	Akcepty	132.510·—
Waluty obce	4 805·—	Wierzyciele	860.612·22
Efekty	2.600·—	Sumy przechodnie	7.950·07
Towary	284 986·59		
Sumy przechodnie	3.823·71		
Straty	381 572 99		
Bilans	1,835 559·80	Bilans	1,835.559 80

Rachunek strat i zysków za rok 1927.

Winien Straty	Zł	Ma Zyski	Zł.
Straty na klijenteli	122.420·85	Prowizje	138 839·81
Różnice kursowe	81.179 20	Zyski na towarach na rachunek własny	90.220·01
Procenty bankowe	96.880·07	Strata	381.572·99
Amortyzacje	4.770·70		
Koszta handlowe	305.781·99		
Bilans	610.632·81	Bilans	610.632·81

Zarząd Towarzystwa Handlowo-Ajenturowego, Sp. Akc. dawniej „Herman Meyer, Oddział we Lwowie“, wzywa pp. Akcjonarjuszów, by stosownie do uchwały Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszów z dnia 20 czerwca 1928 r. i art. 66 statutu wpłacili do kasy Spółki w Warszawie przy ul. Traugutta Nr. 2 lub we Lwowie przy ul. Piłsudskiego Nr. 11 w godzinach biurowych najpóźniej do dnia 20 grudnia 1928 r. po złotych 5 (pięć) groszy 76 (siedemdziesiąt sześć) na każdą posiadaną akcję wartości nominalnej 10 złotych, względnie na każde 10 akcyj w. n. po 1000 mk., a to pod rygorem unieważnienia akcji. Przy wpłacie należy przedstawić akcje celem zaznaczenia na nich dokonanej wpłaty.

Humor.



„KRATY“.

— Na Boga, co się stało?

— Obudziłem się nagle i ziewało mi się, że jestem w więzieniu!...

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szaplt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 66 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr. dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 5.30
Bez dostawy	zł. 4.80
Za granicą	zł. 7.00

Z drukarni Spółki wydawniczej: GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.